Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 75.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dzisiejszy numer zawiera 18 stron z dodatkiem ilustrowanym.

MARZEC
30
Poniedziałek

Dziś 29 Cyryla m.
Jutro 30 Kwiryna

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09.
Długość dnia g. 10 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Porozumienie Francji, Polski i Czechosłowacji

w sprawie paktu uniwersalnego bezpieczeństwa osiągnięte.

Francja rokuje w tej chwili z Belgją i Włochami. — Polska i Czechosłowacja rozpoczną rokowania celem politycznego zbliżenia.

Paryż. (AW.) „Matin" donosi, iż między Paryżem, Warszawą i Pragą toczy się nieustanna wymiana zdań w sprawie projektu, jaki należałoby wysunąć celem zawarcia uniwersalnego paktu bezpieczeństwa. Tok tej wymiany pozwala przypuszczać, że wspomniane trzy rządy dojdą wkrótce do porozumienia.

Praga. (PAT.) Radio stacja praska donosi, że Benesz, który w ciągu bieżącego tygodnia będzie udzielać w komisjach sejmowych szeregu wyjaśnień aktualnych w sprawach międzynarodowych uda się następnie do Warszawy celem podpisania traktatu handlowego, który przedstawiony zostanie parlamentowi w Warszawie. Bohemia dowiaduje się z Warszawy, że okazja ta zostanie wykorzystana celem podjęcia rokowań politycznych zmierzających do zbliżenia z Czechosłowacją. Dziennik dodaje, że w danej chwili właśnie sprawa paktu gwarancyjnego uwydatnia wspólne dla obu państw niebezpieczeństwo niemieckie.

Paryż. (PAT.) 27 bm. Wedle informacyj „Petit Parisien" ambasada niemiecka w Paryżu ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza wiadomości, pochodzącej ze źródła angielskiego, wedle której rząd Rzeszy miał zwrócić się do mocarstw koalicyjnych z nowem memorandum w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Jak się dowiaduje wspomniany dziennik, rząd francuski, który już osiągnął porozumienie z rządem polskim i z rządem czesko-słowackim, zwrócił się obecnie do rządów włoskiego i belgijskiego z prośbą o wyrażenie opinji co do poprzednich propozycyj niemieckich i dopiero po nadejściu odpowiedzi z Rzymu i Brukseli rokowania pomiędzy Paryżem a Londynem wejdą w fazę decydującą.

Paryż. (AW.) Rezultatem podróży ambasadora Fleuriau do Paryża jest szczegółowe memorandum rządu francuskiego do Londynu. Memorandum zajmuje się szczegółowo projektem paktu gwarancyjnego. Rząd angielski zajmie się jego zbadaniem. Po przybyciu do Londynu. Fleuriau dał do zrozumienia, że rozpoczną się obecnie rokowania obu rządów, które powinny wnet doprowadzić do rezultatu. Memorandum francuskie zajmuje się również kwestją komisji kontrolnej dla Nadrenji. Ustalenie komisji należy do Ligi Narodów. Ze strony francuskiej wysunięto również pytanie w sprawie pomocy francuskiej na wypadek napadu ze strony Niemiec lub Sowietów.

Palestyna okryła się ogólną żałobą z powodu przyjazdu Balfoura.

80 procent ludności tej ziemi protestuje przeciwko oddaniu jej na pastwę judaizmu

Londyn. (AW.) Dzienniki angielskie przedrukowały protest „Zjednoczenia mahometańsko-chrześcijańskiego w Palestynie", w którym stwierdzono, iż podróż Balfoura jest dowodem, że kolonizacja ma trwać dalej. Ludność, która zamieszkuje Palestynę od wieków ma być ofiarą żydów, którzy mogliby również dobrze zamieszkać w innych częściach świata, gdyż Palestynę od wieków opuścili.

Londyn. (AW.) Arabowie przygotowują w Palestynie na niedzielę ogólną żałobę. Sklepy mahometan i chrześcijan będą zamknięte. Zamkną je również żydzi w obawie rozruchów.

— o — o —

Konsolidacja Jugosławji.

Kraków, 30 marca.

(wś.) Nie potrzeba dowodzić, w jak wysokim stopniu w interesie Polski leży konsolidacja wewnętrzna pod względem politycznym i gospodarczym tych państw, których siła jest rękojmią trwałego ustalenia się stosunków w Europie w ramach Traktatu Wersalskiego. Szczególnie zaś silnie ten interes Polski występuje na jaw, gdy chodzi o państwo, do którego zawsze odnosiliśmy się z wielką sympatją. Takiem państwem właśnie, któremu względy rozumowe i uczuciowe nakazują nam życzyć jak najpomyślniejszego rozwoju jest **Jugosławja.**

Od dłuższego czasu toczyła się tam walka wewnętrzna między dążnościami zmierzającemi ku jednolitości narodowej Jugosławji, a dążnościami przeciwnemi, które jednak nie były dość wyraźnie skrystalizowane. Wybory, jakie się odbyły przed kilku miesiącami, przyniosły zwycięstwo obozowi, reprezentującemu zdecydowany program jednolitości narodowej Jugosławji. Kierunek więc rozwoju politycznego Jugosławji na najbliższe lata był zapewniony. Chodziło jednak o jej dalszą przyszłość. Pod tym względem ocena wyborów jugosławiańskich w prasie polskiej była rozbieżna. Myśmy tylko wypowiadali pogląd, że **wybory te zapowiadają konsolidację wewnętrzną Jugosławji.** Inni wyrażali obawę, że zwycięstwo zdecydowane jednego kierunku pchnie obóz przeciwny na drogę opozycji najskrajniejszej.

Stało się przeciwnie. Siła obozu rządzącego pociągała za sobą szereg dodatnich skutków. Przedewszystkiem stabilizował się rząd, mając wyraźną większość parlamentu. To był pierwszy wielki plus. Pewność zaś siebie obozu rządzącego wpłynęła korzystnie na opozycję. Postanowiła ona połączyć się **na gruncie jednego programu.** I oto przy opracowywaniu tego programu ujawniła się rzecz charakterystyczna, różnice między opozycją a obozem rządzącym nie okazały się tak wielkie, jakby można przypuszczać. Możliwe, że opozycja spostrzegła, że nastrój kraju, któremu ostatnie wybory dały wyraz, jest stały i może ulegać zmianie tylko w kierunku akcentowania jeszcze silniejszego jedności państwowej i narodowej Jugosławji, dość jednak, że opozycja stanęła bez zastrzeżeń na gruncie nie tylko jedności państwowej, ale też na gruncie prawie że całkowitej jednolitości narodowej.

Jednak były wątpliwości, czy stanowisko opozycji jest szczere, zwłaszcza grupy rządowe miały zastrzeżenia co do stronnictwa chorwackiego, którego polityka dotychczas dawała powody do dużych podejrzeń ze względu na kontakt jego przywódcy Stefana Radicza z międzynarodówką moskiewską. Mając właśnie na uwadze stosunki Radicza z komunizmem rosyjskim, partje rządowe przeprowadziły unieważnienie mandatów radiczowców w nowo wybranej Skupczynie. Ten krok niewątpliwie świadczył o sile obozu rządzącego w Jugosławji.

Dzisiejsze depesze przynoszą nam nadzwyczaj ciekawe wiadomości, które znamionują stanowczy zwrot w sytuacji wewnętrznej Jugosławji. Zwrotem tym jest deklaracja partji Radicza, złożona w Skupczynie, dowodząca zupełnego przełomu w stanowisku tego stronnictwa. Staje ona bez zastrzeżeń na gruncie monarchji, jedności państwowej, uznania obowiązującej konstytucji, poszanowania armji, a nadto i to jest rzeczą najważniejszą, wyraża zapatrywanie, że **jednolitość narodu jugosławiańskiego jest ideałem, do którego należy dążyć.**

Deklaracja partji Radicza miała wywołać bardzo silne wrażenie w kołach politycznych Jugosławji; jak donoszą depesze na skutek niej sfery rządowe noszą się z zamiarem cofnięcia unieważnienia mandatów tego stronnictwa.

W ten sposób konsolidacja Jugosławji zyskiwałaby jeszcze silniejsze podstawy. Cieszymy się z tego ze względów, o których mówiliśmy na początku, a nadto wyrażamy zadowolenie, że ocena stosunków w Jugosławji, której dał wyraz nasz kierunek, a w jego ramach bardzo silnie nasze pismo, okazało się zupełnie trafną. Polityka radykałów Pasicza i demokratów Pribicewicza, konsekwentna i stanowcza wyszła jak widać z trafnych założeń, jeśli osiąga cel. Umożliwiła ona zjednoczenie opozycji złożonej z demokratów (Serbów) Dawidowicza, Horwatów katolickich (Słoweńców) Koraszeca, partji bośniackiej (mahometan) Spahi i ludowców chorwackich Radicza. Te grupy po zjednoczeniu się utworzyły jeden obóz opozycyjny, oparty na jednolitym państwowym programie, zarzucając dążności pozaparlamentarne, metody rewolucyjne i tendencje antypaństwowe. Należy oczekiwać stopienia się dużych jeszcze partykularyzmów w ramach jednego obozu opozycyjnego, który wszedł na drogę współpracownictwa państwowego na drodze parlamentarnej.

Tak więc ujawniła się prawda, że zdecydowany programowo konserwatywny obóz rządzący, rozporządzając wyraźną większością, staje się najlepszym wychowawcą opozycji. W rezultacie zyskuje państwo, w danym zaś konkretnym wypadku zyskuje Jugosławja, której konsolidacje Polska wita z sympatją, zwłaszcza w chwili, gdy organizują się siły wrogie porządkowi ustalonemu w Traktacie Wersalskim.

Motor spatalinowy bronią w przyszłej wojnie

Paryż. (AW.) „Echo de Paris" donosi, że niektórzy dziennikarze francuscy posiadają już pewne wiadomości o raporcie komisji kontrolnej w sprawie zbrojeń niemieckich. Z raportu tego wynika, że Niemcy główną uwagę kierują na prace nad wynalezieniem motoru spatalinowego pracującego bez żadnego odgłosu, w tym celu wybudowano nad jeziorem Badeńskiem wielkie laboratorjum, w którym pracują technicy wydelegowani przez wielkie firmy motorowe niemieckie: Adlera, Benza i Oppeln. Doświadczenia zostały już ukończone częściowo z pomyślnym wynikiem. Nie ulega wątpliwości, że wynalezienie takiego motoru jest podyktowane chęcią przygotowania wojny.

MINISTERSTWO SPRAW WEWN. A KOMITET DLA SPRAW KRESOWYCH.

Warszawa. (PAT.) 28 bm. Według doniesienia pism dziś odbyć się ma pierwsze inauguracyjne posiedzenie sekcji komitetu politycznego rady ministrów do spraw mniejszości narodowych. Minister spraw wewnętrznych Ratajski poruszył wiceministrowi Smólskiemu stałe zastępstwo w nowo utworzonej sekcji. Wiceminister Smólski zastępować będzie w tej sekcji ministra Ratajskiego we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw dotyczących narodowości niemieckiej, przy których omawianiu pan minister będzie uczestniczył osobiście.

DWADZIEŚCIA MILJONÓW ZŁOTYCH NA BUDOWĘ SZKÓŁ W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). Magistrat miasta Warszawy zwrócił się do Rządu o zezwolenie na rozpisanie pożyczki wewnętrznej miejskiej w wysokości 20 milj. złotych na budowę szkół w stolicy. Rząd wyraził zasadniczo swą zgodę.

P. P. S. ŻĄDA, BY POLICJA I RZĄD PRZYPATRYWALI SIĘ BIERNIE AKCJI OGŁADZANIA MIAST.

Warszawa. (AW). Prezes Grabski przyjął wczoraj delegację P. P. S., która zakomunikowała prezesowi o strajku rolnym, który rozpocznie się w poniedziałek rano. Socjaliści domagali się, aby policja zachowała się wobec strajku bezstronnie i nie stosowała represyj. Prezes Grabski oświadczył, że jeżeli strajkujący zachowywać się będą spokojnie i będą obsługiwać inwentarz, to policja nie będzie miała powodu do represyj.

POIMIENINOWE PRZYKROŚCI.

Warszawa. (AW). Choroba p. Piłsudskiego trwa dalej. Wczoraj gorączka wynosiła 38.5 stopni.

SKAZANIE ŻOŁNIERZY Z PRZYBOCZNEGO SZWADRONU PREZYDENTA PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT.) 28 bm. Wczoraj okręgowy Sąd wojskowy w Warszawie zakończył kilkudniową rozprawę przeciwko szwoleżerom przybocznym, którzy pobili swego kolegę szwoleżera Józefa Stempniewskiego. Podczas rozprawy okazało się z opinji lekarzy, że śmierć nie nastąpiła z powodu pobicia. Na tej podstawie skazany został wachmistrz Witaczyński za niedozór na 2 miesiące twierdzy, inni zaś oskarżeni na 3 do 5 miesięcy więzienia.

PRECZ Z OBCYMI W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW). W sejmie gdańskiem odbyła się ożywiona debata nad wnioskiem komunistycznym o udzielenie zapomóg dla bezrobotnych. Socjaliści w czasie dyskusji zwracali uwagę senatu na niepokojący fakt, iż w Gdańsku na 14.000 bezrobotnych znajduje się około 8.000 robotników nieobywateli gdańskich, a w tem 6.000 z Polski, którzy pracują, zabierając chleb gdańszczanom. Przedstawiciel senatu oświadczył, iż na mocy umowy z Polską senat niema prawa wydalić robotników-Polaków z obszaru wolnego miasta, lecz wyraził nadzieję, że robotnicy sami zrozumi ją, że powinni ustąpić miejsca obywatelom gdańskim.

WYBORY W KLUBIE POLSKIM W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW). Odbyło się tutaj walne doroczne zgromadzenie Klubu Polskiego w Gdańsku, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem ponownie wybrany został dr Panecki, zastępcą prezesa przewodniczący delegacji polskiej w Radzie portu admirał Borowski.

KRWAWE EGZEKUCJE SOWIETÓW.

Lwów. (AW.) „Gazeta Poranna" donosi z Moskwy o wzroście krwawego czerwonego terroru w Sowietach na tle politycznem. W Petersburgu rozstrzelano 3 Gruzinów na podstawie telegraficznego rozporządzenia. W Odessie rozstrzelano nauczyciela Woitynienkę i kolejarza Katowa oskarżonych o zamach na członków nowopowstałego rządu Mołdawskiego. W Ekaterynosławiu zakończono proces przeciwko 42 bezrobotnym, którzy trapieni głodem splądrowali składy aprowizacyjne. Większą część oskarżonych skazano na śmierć. W Mikołajewskim zapadł wyrok śmierci na 3 osoby oskarżone o zamordowanie komunisty Malinowskiego, w Charkowie w środku miasta dokonano napadu na oddział czekistów, który eskortował pocztę.

O SZEWCENCE BOLSZEWICY ZAPOMNIELI.

Lwów. (AW). „Diło" oburza się na sowieckie władze na Ukrainie z powodu zaniedbania mogiły największego poety ukraińskiego Szewczenki w Kanowie. Władze sowieckie zgodziły się swego czasu na stworzenie komitetu ochrony grobowca. Komitet ten jednak zdobył się tylko na usunięcie krzyża z mogiły poległych jako symbolu kontrrewolucyjnego. O wystawieniu jednak pomnika względnie tablicy z napisem zupełnie zapomniano.

PALENIE BANKNOTÓW WE WŁOSZECH.

Paryż. (AW). Z Medjolanu donoszą, iż włoski minister skarbu, Stefani, w towarzystwie przedstawicieli ciał ustawodawczych polecił spalić cały wagon pieniędzy papierowych włoskich celem zmniejszenia ilości banknotów. Wczoraj spalono 100 miljonów lirów. Minister ma zamiar spalić w krótkim czasie jeszcze 800 milj. Dzienniki uważają fakt ten za znamienny, iż Włochy zamierzają energicznie powrócić do parytetu złotowego.

POLIP SOWIECKI SŁABNIE.

Moskwa. (PAT.) 28 bm. W trzecim dniu obrad przedstawicieli komunistycznej międzynarodówki po referatach delegatów francuskich, niemieckich, polskich, angielskich i czeskich Zinowjew w mowie swojej stwierdził osłabienie wpływu międzynarodówki komunistycznej i wzmocnienie się państw burżuazyjnych. W zakończeniu Zinowjew oświadczył, że droga do rewolucji światowej jest bardziej ciernista niż przypuszczaliśmy. Drogę tę przejdziemy być może wolniej niż spodziewaliśmy się poprzednio.

GORĄCZKA WYBORCZA W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.) 27 bm. Przygotowania do wyborów prezydenta w pełnym toku. Berlin przybrał wygląd przypominający grudniowe wybory do parlamentu. Jakkolwiek wybory prezydenta odbędą się dopiero w niedzielę, to jednak już dzisiaj główne ulice zasypane są odezwami partyjnemi. Wczoraj odbyły się liczne manifestacje demokratyczne. W czasie jednej z tych manifestacyj kandydat demokratyczny Helpach przemawiał w pałacu sportowym do 12.000 słuchaczy. Minister Gessler przemawiając w Stutgardzie zalecał głosować na kandydata demokratycznego. Głosowanie w wyborach na prezydenta Rzeszy będzie rodzajem generalnej próby wyborów do ciał ustawodawczych, pozwalającej stwierdzić wahania, jakie zaszły w opinji wyborców od grudnia.

BUDOWA OLBRZYMÓW MORSKICH.

Londyn. (PAT.) 27 bm. Wczoraj uruchomiono w Southampton największy w świecie dok pływający, dokąd wprowadzono niezwłocznie największy na świecie parowiec pasażerski „Majestic", o pojemności 50.000 ton. Dok długi jest na 900 stóp, szeroki na 130 stóp. Na budowę zużyto 17.000 ton stali.

Zamordowanie poety gruzińskiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. W sobotę o godz. 2.45 w drobnej cukierence przy ul. Nowy Świat rozegrał się dramat. Oto zredukowany urzędnik ministerjum reform rolnych Stefan Lebrun położył czterema strzałami trupem na miejscu znanego poetę gruzińskiego Sergjusza Kuruszwillego. Powodem całego zajścia miała być afera miłosna. Opowiadają jakoby chodziło tu o żonę sprawy mordu. Lebrun widocznie śledził Kuruszwillego dlatego, że przybył za nim do kawiarni, usiadł sam przy stoliku i w chwili, gdy po zapłaceniu rachunku Kuruszwilli rozmawiał ze swoim przyjacielem Kwaliszwillim, trzymając w rękach bukiet kwiatów, Lebrun wyciągnął rewolwer i trzykrotnie strzelił do niego. Kuruszwilli padł natychmiast na ziemię, a Lebrun do konwającego Kuruszwillego strzelił po raz czwarty. Natychmiast Kwaliszwili wybiegł z cukierni i wezwał policję. Posterunkowy przybył w tej chwili i odebrał z rąk Lebruna robiącego wprost wrażenie obłąkanego rewolwer. Morderca strzelił ostatni 5-ty nabój w ziemię i natychmiast go aresztowano. Wieść o mordzie momentalnie rozeszła się po całem mieście i wywarła wielkie wrażenie. Kuruszwili był bardzo znany w kołach stolicy. Był on gorącym propagatorem zbliżenia polsko-gruzińskiego. Ogłosił szereg wierszy na cześć Polski i wydawał tygodnik „Głos Wschodu".

BUDOWA PREMJEROSTWA KRESOWEGO P. THUGUTTA.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komisji kresowej. Na porządku dziennym były trzy sprawy: regulamin wewnętrzny sekcji, ustalenie jakie sprawy najpilniejsze są do załatwienia, wreszcie określenie stosunku i zakresu działania sekretarjatu sekcji.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY PRZYJEŻDŻAJĄ W ODWIEDZINY DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. W końcu kwietnia ma przyjechać do Warszawy grupa parlamentarzystów angielskich. W sobotę odbyło się zebranie organizatorskie komitetu przyjęcia Anglików. Przewodniczący zebrania sen. Popowski omawiał sprawy techniczne, oraz kwestję powołania szerszego komitetu przyjęcia i komitetów lokalnych.

NAUKA O POLAKACH POZA GRANICAMI POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Wskutek inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych ministerstwo oświaty poleciło przy nauczaniu geografji i nauk historji Polski współczesnej w szkołach uwzględniać także wiadomości o polskich skupieniach poza granicą państwa. Zwróciło się również do rektorów szkół akademickich o zainteresowanie ich ewentulnie prowadzenie odpowiednich wykładów.

P. HEMPEL BĘDZIE PRZEDSTAWICIELEM POLSKI W PERSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Z końcem kwietnia wyjedzie do Persji poselstwo polskie. Na stanowisko charge d'affaires będzie mianowany p. Hempel, który niedawno pełnił obowiązki charge d'affaires w Pradze.

ULGI PODATKOWE.

Ministerstwo Skarbu uzupełniło listę towarów, korzystających z ulg przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego przy eksporcie następującymi wyrobami przemysłowymi: wszelkie drzewo ciosane i tarte (z wyjątkiem osikowego, fornierу, klepki i dykty); kopalniaki, słupy telegraficzne i papierówka (z wyjątkiem osikowej), ałun krystaliczny, wosk ziemny i wyczeski wełniane. Ulgi te będą stosowane tylko względem tranzakcyj, dokonanych do dnia 1. marca br.

KTO MA PRAWO SPROWADZIĆ RADJO-APARATY Z ZAGRANICY.

Wobec powstawania coraz to nowych firm, handlujących radjo-aparatami i częściami do nich, sprowadzanymi z zagranicy władze rządowe wyjaśniły, że osoby lub firmy, sprowadzające radjo-aparaty i części obowiązane są wykazać się przy odprawie celnej upoważnieniem do posiadania odbiorczych stacji radjo-telefonicznych, lub też do prowadzenia wytwórni czy handlu artykułami radjo-technicznymi.

OFIARY WIĘŹNIÓW, KTÓRZY CHCĄ WRÓCIĆ DO UCZCIWEJ PRACY.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. W związku z zamiarem Patronatu nad więźniami w Warszawie budowy domu pracy dla uwalnianych z więzień, więźniowie odbywający karę w więzieniu w Mokotowie ofiarowali Patronatowi ze swoich zarobków na ten cel złotych 1048 gr. 89 tytułem dobrowolnych składek. Sumę powyższą dział pracy więzienia na podstawie zezwolenia ministerstwa sprawiedliwości wpłacił do kasy Patronatu. Kilka miesięcy przedtem więźniowie odbywający karę w Arsenale (ul. Długa 52) z zarobków swoich złożyli na ten cel przeszło 360 złotych.

OBRABOWALI STACJĘ KOLEJOWĄ I ZBIEGLI DO ROSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Śledztwo w sprawie ostatniego napadu na stację Lachowicze nie dało dotychczas wyników. Organy policyjne zatrzymały wprawdzie kilka osób podejrzanych o udział w napadzie, ale nie udało się stwierdzić winy. Prawdopodobnie banda zbiegła za kordon.

OSUSZANIE NIEUŻYTKÓW ROLNYCH.

Dowiadujemy się, że Min. Reform Rolnych przystępuje do opracowania projektu robót meljoracyjnych w związku z pracami tegoż Ministerstwa nad przebudową dotychczasowego ustroju rolnego w Polsce. Dla opracowania rzeczonych projektów zaproszony został przez Ministerstwo p. inż. Trojnowski b. współwłaściciel i kierownik biura meljoracyjnego.

AKCJA KREDYTOWA DLA DROBNYCH ROLNIKÓW.

Zgodnie z ostatniemi zarządzeniami Min. Reform Rolnych przyznawanie kredytów na inwestycje rolnicze dla drobnych posiadaczy ziemskich dokonywane będzie w przyszłości wyłącznie za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. Zgłoszenia o udzielenie kredytów wpływać winny do prowincjonalnych urzędów ziemskich, które z dołączeniem właściwej opinji przedkładać będą Państw. Bankowi Rolnemu.

O PRZYJAŹŃ MIĘDZY ROBOTNIKIEM POLSKIM A FRANCUSKIM.

Paryż. (PAT). (Poczta). Zebranie zwołane przez Towarzystwo Pracy Społeczno-kulturalnej w Paryżu z udziałem przedstawicieli stronnictw i prądów społecznych stojących na stanowisku państwowości polskiej i reprezentujących wychodźtwo polskie we Francji, pragnąc. aby wychodźtwo zacieśniło węzły przyjaźni pomiędzy Polską a Francją i aby zostały uniknięte wszelkie tarcia i nieporozumienia tę przyjaźń osłabiające po wysłuchaniu referentów i po dyskusji przyjęło rezelucję następującą:

Masowa emigracja robotników polskich do Francji usprawiedliwiona jedynie brakiem miejscowych sił robotniczych nie powinna w żadnym wypadku wytwarzać konkurencji robotnikom francuskim, ani też utrudniać ich wysiłków w celu zdobycia lepszych warunków bytu. Zasada ta znalazła słuszny wyraz w konwencjach emigracyjnych polsko-francuskich, które powiadają: 1) że robotnicy polscy pod względem warunków pracy i płacy mają być traktowani na równi z robotnikami francuskimi; 2) że robotnicy polscy będą korzystali z takiej samej opieki i pomocy społecznej jak i robotnicy francuscy; 3) że robotnicy polscy nie powinni być zatrudniani w przedsiębiorstwach, w których istnieje strajk albo lokaut.

Robotnicy polscy jako obywatele Państwa Polskiego czasowo tylko przebywając we Francji, nie mogą prowadzić własnej polityki pracy niezależnej od organizacji zawodowych francuskich, nie mogą też według prawodawstwa francuskiego tworzyć własnych zupełnie odrębnych związków zawodowych.

NOWA USTAWA WALORYZACYJNA W NIEMCZECH.

Berlin. (AW.) Stresseman przyjął onegdaj dziennikarzy zagranicznych w obecności ministra skarbu i wygłosił przemówienie o zasadach waloryzacji pożyczek państwowych i hipotek. Zdaniem Stressemana sprawa ta jest niezwykle ważną dla wszystkich państw europejskich. Błędnem jest zapatrywanie jakoby ruina waluty niemieckiej przysporzyła państwu poważne zyski. Była to klęska o niezwykle doniosłych skutkach. Zniszczenie stanu średniego t. zn. zniszczenie całych rzesz oszczędzających przyczyniło się do zniszczenia obu skrajnych skrzydeł prawicy i lewicy i wytworzyło sytuację bardzo niepomyślną dla ogólnego rozwoju społecznego. Stresseman zapowiedział pod koniec wygłoszenie ekspose politycznego po rozprawach w Reichstagu, zaznaczając, że największa część wiadomości, które pojawi się nawet w bardzo poważnych dziennikach i które dotyczyły akcji dyplomatycznej, nie jest prawdziwą.

POGRZEB CHIŃSKIEGO KOMUNISTY.

Pekin. (PAT). Odbył się pogrzeb Sunjatsena, którego rodzina, mimo protestu jego zwolenników urządziła mu pogrzeb po chrześcijańsku. W ciągu pięciu dni zwłoki były wystawione na katafalku, przez który czas odwiedziło je około pół miljona Chińczyków.

NIESŁYCHANY RABUNEK WE LWOWIE.

Sześciu rabusiów zrabowało 32.500 z karjolki poczt.

Lwów. 28 bm. (Tel wł.) Podwórze głównej poczty było wczoraj około 8-mej wieczorem widownią niesłychanie śmiałego rabunku, dokonanego przez sześciu nieznanych sprawców, którzy zrabowali dwa worki, zawierające 32.500 zł.

Karjolka pocztowa, konwojowana przez dwóch woźnych, objeżdża wieczorem wszystkie filje w mieście i zwozi pieniądze celem złożenia ich w kasie głównego urzędu pocztowego.

Gdy wczoraj około 8-mej wieczorem karjolka, konwojowana przez woźnych Balickiego i Macielonga, zajechała na podwórze, które w krytycznej chwili nie było oświetlone, woźni otworzyli drzwiczki — i zabierali się do wynoszenia worów z pieniądzmi do gmachu. W tym momencie wysunął się jakiś osobnik i zagroził konwojentom rewolwerem, który jednemu z nich przyłożył do głowy — a równocześnie wypadło pięciu innych sprawców i ci zabrali z karjolki trzy wory z pieniądzmi, poczem szybko wszyscy rabusie w liczbie sześciu rzucili się do ucieczki. Celem utrudnienia ewentualnego pościgu — jeden z rabusiów wystrzelił z rewolweru. Sprawcy porzucili po drodze jeden worek wagi 50 kgr. zawierający monetę niklową, gdyż był za ciężki, unieśli natomiast dwa inne, jeden z zawartością 30.000 zł., drugi z 2.500 zł. Rabusie przebiegli szybko ul. Sykstuską i wpadli do bramy kamienicy przechodniej Nr. 42 przy tej ulicy i zasunęli istniejący w drzwiach rygiel tak, że ścigający ich pocztowcy do zamkniętej w ten sposób kamienicy dostać się nie mogli.

Sprawcy tymczasem przebiegli przez podwórze przechodniej kamienicy i bramą od ul. Kraszewskiego dostali się do parku Kościuszki, gdzie wszelki ślad po nich zaginął.

W kilka minut po tym niesłychanym a z niezwykłym sprytem zorganizowanym rabunku, dokonanym wczesnym wieczorem w śródmieściu, zjawił się na miejscu dyr. policji Reinlaender, insp. Łukomski oraz szereg innych funkcjonarjuszy policyjnych. Bezpośrednio potem w całem mieście zarządzoną została ogólna obława, która trwa dotychczas. Rabusie byli doskonale obznajomieni z terenem, zgasili lampkę elektryczną na podwórzu gmachu pocztowego, uplanowali ucieczkę przez przechodnią kamienicę, zaopatrzoną z wewnątrz w rygiel — słowem przygotowali plan z całą precyzją. Zdaje się, że dokonali rabunku jacyś obcy sprawcy. Do późnej nocy przeszukiwano w ekspozyturze policyjno-śledczej obu konwojentów i woźnicę. Śledztwo prowadzi insp. Łukomski. W ciągu kilkunastu minut cały aparat policyjny został wprawiony w ruch. Bliższe szczegóły tego niesłychanego w każdym razie rabunku usuwają się naturalnie w tej chwili z pod pióra.

Rozważania wobec uchwalenia Konkordatu.

Kraków, 29 marca.

(jż.) Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu został uchwalony Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską w drugiem czytaniu dużą większością głosów, bo aż 181 głosami przeciw 110 głosom. Na piątkowem zaś posiedzeniu nastąpiło ostateczne uchwalenie Konkordatu w trzeciem czytaniu. Również niewątpliwem jest zatwierdzenie Konkordatu przez Senat.

Tak więc zostaje zrobionym nowy doniosły krok w zakresie umocnienia wewnętrznej budowy Państwa Polskiego oraz utrwalenia jego sytuacji na zewnątrz. Ale Konkordat, gdy się go rozważy w świetle głosów krytyki, jakie podniosły się przeciw niemu na łamach prasy i w Sejmie od chwili jego podpisania w Watykanie aż do onegdajszego zatwierdzenia, przedstawi się nam nie tylko jako dzieło formalnie doniosłe, bo regulujące to, uregulowanie czego było koniecznością zarówno państwową jak i kościelną. Konkordat, dokładnie przestudjowany, ukaże się nam jako wzór **idealnego wprost unormowania stosunków między Polską a Kościołem katolickim.**

Konkordat jest zbudowany na tej wzniosłej podstawie, że zarówno Państwo jak i Kościół mają do spełnienia wielkie misje. Chodzi więc o to, aby między temi dwoma organizmami ustalić stosunek oparty na wzajemnym szacunku i pomocy. Tę zasadę Konkordat Polski z Watykanem idealnie wprowadza w życie. Nadto i to jest rzeczą szczególnie ważną, że Konkordat mieści w sobie uznanie przez Stolicę Apostolską nie tylko ogólnej misji państwowej Polski, ale też misji szczególnej, wypływającej z jej roli jako największego mocarstwa katolickiego na Wschodzie.

Liczni byli krytycy Konkordatu. Nie mówimy o tych z lewicy, bo ci zwalczają wszelką łączność Kościoła z Państwem, ale o tych z prawej strony społeczeństwa, którzy powinni byli odrazu wznieść się na wyższy poziom rozumienia misji Polski i Kościoła katolickiego. Sądzimy, że gdyby ci krytycy uważnie przeczytali poszczególne postanowienia Konkordatu i zastanowili się nad niemi, toby ujawniła się w ich umysłach głęboka idea, jaka te postanowienia łączy i jaka cały Konkordat ożywia.

Czyż nie zauważą wówczas, że z postanowień Konkordatu bije wiara Stolicy Apostolskiej w Polskę. Stąd podział na dyecezje zgodny z interesem Polski, gdyż zawierający uznanie status terytorjalnego Rzeczypospolitej przez Watykan. Następnie przysięga, obowiązująca biskupów do czuwania nad dobrem Polski i ochrony przed wszelkiemi, grożącemi jej niebezpieczeństwami. Wreszcie postanowienia umożliwiające Państwu usunięcie ordynarjuszy czy proboszczów nielojalnych. Zapewne to postanowienie mogłoby wyglądać na votum nieufności Państwa wobec duchowieństwa, ale trzeba pamiętać, że poza patrjotycznem duchowieństwem polskiem, mamy duchowieństwo katolickie rusińskie, białoruskie i litewskie; na to duchowieństwo Konkordat nakłada wyraźny obowiązek lojalności wobec Państwa.

To otrzymuje Polska od Stolicy Apostolskiej; a co daje wzamian Kościołowi? Swobodę w rozmaitych urządzeniach i szacunek dla jego misji. Krytycy podnoszą, że Konkordat nie zabezpiecza bytu materjalnego duchowieństwa. Zgoda, Ale gdyby tak było, gdyby Konkordat zawierał korzystniejsze pod tym względem postanowienia, to zapytajmy, czy jego walor moralny nie ucierpiałby na tem? Trzeba zrozumieć, że Stolica Apostolska sama nie chciała narzucić w Konkordacie postanowień, któreby nie znalazły moralnej aprobaty dużej większości polskiego społeczeństwa. A jest faktem, że Konkordat w oczach niezależnej opinji publicznej w Polsce **podniósł niesłychanie wysoko autorytet moralny Kościoła katolickiego.** Odczuwa się to, że lewicę Konkordat zaskoczył, skonsternował ją moralnie. Przedstawiciele lewicy są zdecydowanymi wrogami zasadniczo Kościoła i religji — to swoje stanowisko mogli w dyskusji nad Konkordatem proklamować, ale nic ponadto; nie mogli postawić żadnego poważnego zarzutu przeciw Konkordatowi ze stanowiska państwowego.

Sytuacja byłaby zgoła inna, gdyby punkt ciężkości Konkordatu leżał w dziedzinie materjalnego uposażenia duchowieństwa. Wówczas opozycja przeciw Konkordatowi wzrosłaby na lewicy bardzo silnie. Kto tego nie widzi, ten nie ocenia realnie stosunków w Polsce. Kto zaś to widzi, a mimo to szerzy niezadowolenie, ten jest demagogiem: Jeśli zaś kierując się demagogją ucieka się do haseł, przypominających klasowe stawianie sprawy, wówczas niestety staje na poziomie tych licznych w Polsce obrońców interesów i instynktów stanowych.

Zapewne duchowieństwo polskie jest jak najbardziej dalekie od takiego stawiania sprawy. Jeśli podobne hasła się podniosły, to wchodził tu w grę moment partyjny. Ale w takim razie zły objekt do takiej gry partyjnej obrano.

Jeszcze na jedno chcemy zwrócić uwagę. Oto trzeba zrozumieć, że dziś ważne umowy międzynarodowe, a także Konkordat, nie mogą być narzucane znacznej części społeczeństwa. Konkordat nie mógł być zatwierdzony w tych warunkach, żeby nazajutrz po jego uchwaleniu rozpoczęła się przeciw niemu gwałtowna opozycja. Przyjmujemy tu wypadek bardzo wątpliwy, że „Piastowcy“ i N. P. R. głosowałyby nawet za Konkordatem, normującym inaczej byt duchowieństwa. Otóż nawet ten korzystny wypadek przyjmując, tem niemniej oparłaby się trwałość Konkordatu na kruchych podstawach.

Jaka byłaby stąd korzyść dla Kościoła i Państwa? Czyż nie lepiej osiągnąć wyższe uposażenie duchowieństwa w drodze zwykłej ustawy, której ewentualne zwalenie przez jakąś nową większość sejmową nie pociągałoby za sobą poważniejszego wstrząśnienia wzajemnych stosunków Polski z Kościołem katolickim.

Realnie więc trzeba patrzeć na rzeczy, które realizmu wymagają. A z drugiej strony umiejmy także od rzeczy realnych spojrzeć na dalekie horyzonty, które otwiera współdziałanie Polski z Kościołem katolickim. Wyrażamy nadzieję, że to współdziałanie wyrosłe ze źródeł idealnych będzie miało wielką doniosłość historyczną, mierzoną nie na lata, lecz na wieki.

Jedność narodowa i państwowa Jugosławji zapewniona.

Białogród. (PAT.) Poseł Paweł Radicz wygłosił dzisiaj w Skupczynie trzygodzinną mowę, której oczekiwano z wielkiem naprężeniem. Przedstawił on wytyczne polityki chorwackiej partji chłopskiej, a wreszcie odczytał w imieniu całego stronnictwa, a więc także w imieniu posła Stefana Radicza oświadczenie, w którem partja Radicza uznaje państwo jugosławiańskie za jednolitą i niepodzielną monrchię pod dynastją Karageorgewiczów. Od tej chwili zrywa partja wszelkie stosunki do moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej, które faktycznie istniały tylko pod względem duchowym. Stronnictwo Radicza stoi na gruncie obecnej konstytucji i dążyć będzie do rewizji tylko środkami legalnymi, uznaje ono jednolitość narodową Serbów, Chorwatów i Słoweńców za ideał narodowy tych trzech szczepów, który dzisiaj faktycznie jeszcze nie istnieje, ale do którego wszyscy dążyć muszą. Tak samo obiecuje stronnictwo Radicza wstrzymać agitację przeciwko armji o ile ona wogóle istniała; ponieważ armja jest konieczną do obrony nowej ojczyzny.

Szczególne oklaski wywołał ten ustęp oświadczenia, że naród chorwacki uznaje nierozdzielność terytorjów należących do państwa jugosławiańskiego.

Wobec tego oświadczenia stronnictwa Radicza, stronnictwa rządowe zastanawiają się nad rewizją uchwały co do unieważnienia mandatów partji Radicza, prawdopodobne jest, że przeprowadzona będzie ankieta w sprawie wyborów członków partji Radicza, która potrwa dwa do trzech miesięcy, a w tym czasie będzie się można przekonać o ile stronnictwo Radicza traktuje na serjo swą deklarację.

Dochodzenia skarbowe przeciw oszukańczej firmie Imerglücków na Prądniku Czerwonym zakończone.

(Dlaczego Imerglückowie jeszcze znajdują się na wolności. — Co p. Minister Skarbu zrobi w sprawie zwrotu pożyczki udzielonej przez Skarb Państwa oszukańskiej firmie?

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie nadużyć skarbowych firmy Imerglücków na Prądniku Czerownym dzięki energji prezesa tut. Izby Skarbowej dobiegło do końca. Sprawa oszukańczych manipulacji przy zapłacie podatku obrotowego skierowana została do Prokuratury przy Sądzie okręgowym. Dochodzenia skarbowe ustaliły następnie, że firma Imerglücków dopuszczała się systematycznych oszustw przy sprzedaży flaszek z wódką, albowiem znaczone flaszki z zawartością 35 proc. alkoholu opatrywano etykietą fałszywą, wskazującą na zawartość 45 proc. alkoholu.

Dzięki energji niezmordowanej pracowitości Komisji śledczej władz skarbowych **okazało się, że Imerglückowa cały zapas sierpniowy w wysokości około 10.000 butelek ukryła przed dodatkową opłatą. Udowodniono także fałszywe prowadzenie książek i zapisków skarbowych.** Manipulacja ta odbywała się w ten sposób: Imerglückowa mając zapas ze sierpnia 1924 przeszło 10.000 butelek, a mając równocześnie opłacony wedle skali z dnia 3. paźdz. 1924 wagon spirytusu z Łańcuta, ukryła z tego wagonu 5 beczek, a zdeklarowała do opłaty tylko 182 litrów, a cały zapas sierpniowy, tj. 10.000 butelek przedstawiła komisji skarbowej, która przeprowadzała dnia 5 paźdz. 1924 r. dochodzenia jako rzekomo wyrobione z owych ukrytych 5 beczek. Dla zamaskowania tego oszustwa poleciła Imerglückowa zeskrobać starę banderole a nalepić nowe, którą to okoliczność przesłuchiwane w śledztwie pracownice w całości potwierdziły.

W ten sposób wskutek rewelacji „Gońca Krakowskiego“ ujawnione zostały nadużycia firmy Imerglücków na setki tysięcy złotych, przyczem całkowitą szkodę ponosi Skarb Państwa.

Podkreślając z całym uznaniem pracę prezesa Izby Skarbowej p. dr. Gregera, uważamy, że odnośne władze sądowe i skarbowe nie wystąpiły z należytą energją przeciw oszukańczym monipulacjom firmy Imerglücków. **Dowiadujemy się niestety, że ani przetwórni spirytusu, ani restauracja Imerglücków dotychczas nie zostały zamknięte, a właściciele tej firmy z niezrozumiałych powodów dotychczas znajdują się na wolności(!)** Konsekwencje tego już dziś w jaskrawy sposób występują. Oto firma Imerglücków, bojąc się zeznań robotnika niejakiego Józefa Dziubika, czyni wszelkie starania, by tego świadka obciążającego w jakiś sposób przerobić tak, aby tylko część wiadomych mu przestępstw ujawnił, resztę zaś zamilczał. W tym celu firma Imerglücków dała mu znakomicie płatną posadę w swoim przedsiębiorstwie. — grożąc mu równocześnie, że straci ją, w razie gdyby przed władzami sądowymi ujawnił te nadużycia, jakich firma Imerglücków od szeregu lat się dopuszczała. Pozostając dzięki wpływom pewnych dostojników naszego miasta na wolności, właściciele firmy Imerglück przygotowują i urabiają sobie zupełnie swobodnie świadków do przyszłej rozprawy, aby o ile możności zatrzeć ślady swych przestępstw.

W sprawie niewyjaśnionego dla nas powodu pozostawienia Imerglücków po ujawnieniu ich nadużyć i oszustw na wolnej stopie, — zwrócimy się ze specjalnem zapytaniem do p. Ministra Sprawiedl., czy wiadomem mu, że Imerglückowie pozostając na wolności już od tygodnia zacierają ślady swoich nadużyć.

W sprawie pożyczki w kwocie 140.000 złotych, którą Imerglückowie otrzymali ze Skarbu Państwa jako kredyt dzięki poparciu pewnych wysoko postawionyhc osobistości krakowskich dla rozwoju swego przedsiębiorstwa, dowiadujemy się, że ostateczny termin zwrotu tej pożyczki minął 16 lutego br., czyli półtora miesiąca temu i że od chwili zapadłości terminu tej pożyczki Imerglükowie nie opłacają nawet procentów zwłoki.

Co na to minister Skarbu p. Wł. Grabski?

Walka o kopalnie nafty w Iraku.

Jak ważną rolę w społecznej gospodarce światowej odgrywa nafta — wiadomo powszechnie. Mniej znanemi atoli, choć wielce interesującemi są pełne intryg i podstępów walki, staczane między mocarstwami i państwami o posiadanie niektórych jej kopalń. Wystarczy przypomnieć niezałatwioną dotąd ostatecznie sprawę meksykańskich kopalń naftowych, w której krzyżują się w sposób szczególny interesy Anglji, Stanów Zjednoczonych i samego Meksyku, a która już kilkakrotnie o mało nie wywołała zbrojnego konfliktu.

Ale istnieje jeszcze inna sprawa również niezałatwiona, a której przedmiot stanowią **kopalnie nafty w Iraku** (Mezopotamji). Przyczem zauważyć trzeba, że dotąd nie zbadano z całą pewnością ich realnej wartości.

Dwadzieścia lat temu, a więc pod koniec swego panowania, sułtan turecki, **Abdul Hamid**, który posiadał większy talent do robienia rozmaitych „geszeftów", niż do rządzenia państwem, ocenił wartość tych kopalń i wcielił je do swego prywatnego majątku. Równocześnie zaś nadał koncesje celem eksploatowania kopalń nafty w wilajecie Bagdadzkim i Mosulskim **niemieckiemu** Towarzystwu kolei anatolijskich.

Ta kombinacja nie spodobała się, oczywiście, rządowi angielskiemu, który opiekował się specjalnie interesami Anglo-perskiego Towarzystwa naftowego. Wszczęto tedy z Londynu długotrwałe rokowania, które w r. 1911 doprowadziły do porozumienia między Anglją, Turcją i Niemcami. Podstawą tego porozumienia było utworzenie za pomocą kapitałów angielskich, niemieckich i w drobnej mierze tureckich **Tureckiego Towarzystwa naftowego**, które objęło koncesje dane niemieckiemu Towarzystwu kolei anatolijskich. Niebawem Anglja postarała się o wzmocnienie swych wpływów w nowo utworzonem Towarzystwie przez to, że Anglo-perskie Towarzystwo naftowe objęło w niem udział Tureckiego Banku narodowego. Wreszcie na mocy układu, zawartego w początkach 1914 roku w Londynie **75 procent akcyj Tureckiego Towarzystwa naftowego przeszło w posiadanie Anglików**, a 25 procent zostało przy Banku Niemieckim.

Wojna światowa spowodowała odsunięcie na plan dalszy kopalń nafty w Iraku. Przypomniano sobie jednak o nich w r. 1920. Podczas układów **w San Remo** przyznano oficjalnie Turcji owe 25 procent akcyj, będących własnością Banku Niemieckiego, ale na tem sprawa się nie skończyła, gdyż na widowni zjawił się nieprzewidziany jeszcze jeden czynnik zainteresowany — **Stany Zjednoczone Ameryki północnej**. Z Waszyngtonu zaprotestowano bardzo energicznie przeciw „angielskiemu monopolowi naftowemu w Mezopotamji", żądając stosowania w tej sprawie polityki „drzwi otwartych".

Zaczęły się znów rokowania, o tyle dla Anglików utrudnione, ponieważ Tureckie Towarzystwo naftowe posiadło w r. 1914 niewłaściwą, wedle form prawnych, sporządzoną koncesję, lecz tylko prawo pierwokupu. Nakoniec znaleziono drogę do porozumienia w ten sposób, że w początkach roku 1922 Anglja odstąpiła połowę akcyj Anglo-perskiego Towarzystwa naftowego amerykańskim grupom naftowym ze „Standard Oil Company" na czele.

Dotąd robiono w tej sprawie „rachunek bez gospodarza", tj. bez Turcji. Ale, gdy na konferencji w **Lozannie** zwycięska Turcja podniosła głowę i zażądała uznania swych praw zwierzchniczych do wilajetu Mosulskiego i okolicy, sprawa kopalń tamtejszych zaczęła się komplikować. A przybrała całkiem nową postać, gdy zjawił się na konferencji amerykański admirał **Chester**, posiadający już otrzymane **od rządu angorskiego** koncesje kopalniane i na budowę kolei w Małej Azji.

Gdy zaś do większego jeszcze zagmatwania całej sprawy przyczyniło się wystąpienie z pretensjami 22 książąt i księżniczek, spadkobierców Abdul Hamida — oddano ją **do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.**

Ale i to nie sprowadziło rozstrzygnięcia, gdyż Liga dotąd nie wydała orzeczenia, mimo, że wysłała specjalną komisję do Mezopotamji celem zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Tak więc, Anglicy nietylko nie weszli w posiadanie małoazjatyckich kopalń naftowych, ale nawet stracili większość wśród posiadaczy akcyj Towarzystwa, które miało je eksploatować. Pierwotnie mieli oni 75 procent tych akcyj, z biegiem jednak czasu udział ich spadł do 25 procent z powodu ustępstw, poczynionych na rzecz Amerykanów i Francuzów.

Sprawa ta stanowi jedną z bardzo poważnych trosk obecnego rządu angielskiego, który w swych imperjalistycznych zakusach wszystko chciałby zagarniać. Tymczasem kopalnie naftowe w Iraku wysunęły mu się z rąk w sposób, na który — przynajmniej narazie — poradzić nie można.

Jest to tylko epizod polityki światowej, ale świadczący wymownie o tej nieustannej walce konkurencyjnej na polu ekonomicznem, jaką toczą między sobą mocarstwa i państwa. A o położenie kresu tego rodzaju walce nieraz trudniej, niż o zażegnanie sprzeczności czysto politycznych.

———o———

Nowe kopalnie platyny.

Wieści o nowych bogactwach. — Przezorni wyczekują. — Napływ obcych do południowej Afryki. — Wpływ przybyszów na miejscowe stosunki. — Bogactwo dla jednych, zawód dla drugich.

Przed kilkoma miesiącami odkryto w Rhodesji, w południowej Afryce, nowe pokłady platyny. W Kaptown i Johannesburgu powstały wkrótce całe legendy na temat bajecznych skarbów, kryjących się w głębi ziemi. Ludzie przezorniejsi dawali mało wiary tym wieściom, przypuszczając, że jest to bajka, puszczona przez spekulantów, dla wyzyskania łatwowiernych. Przypuszczano, że legenda o skarbach rozsiewana jest przez grupę finansistów londyńskich, chcących podnieść kurs akcji platynowych. Gdy jednak duże banki w Johannesburgu okazały duże zainteresowanie dla nowych pokładów, zaczęto wierzyć, że kryją się w nich istotnie wielkie bogactwa.

Wiadomości o pokładach platynowych, podane przez angielskie i amerykańskie dzienniki, wywołały olbrzymi napływ do południowej Afryki różnych awanturników i ludzi żądnych bogactw. Podobnej ilości obcych przybyszów z najdalszych stron nie widziano tam od czasu, gdy odkryte zostały pierwsze pola djamentowe i kopalnie złota. Taki napływ obcych wywołał oczywiście przewrót w spokojnem życiu mieszkańców Kaptown i Johannesburga. W żadnym hotelu obu miast niema sposobu znalezienia miejsca, ceny poszły szalenie w górę, a do codziennej roboty za najwyższą cenę nie można nikogo znaleźć, bo i miejscowi ludzie opanowani są gorączką poszukiwania bogactw.

W kołach bankowych i finansowych panuje przekonanie, że gorączka platynowa będzie miała doniosły wpływ na stosunki w całym kraju. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że pola platynowe kryją w sobie wielomiljonowe bogactwa. Jednakowoż wobec tak ogromnego napływu ludzi, przybyłych z najdalszych stron świata, bogactwa te mogą rychło się wyczerpać, przynosząc zawód niejednemu, który w nadziei szybkiego wzbogacenia się porzucił dom, rodzinę i przybył do Rhodesp, a odjedzie może bez majątku, ze zniszczonem zdrowiem i srogiem rozczarowaniem w sercu.

RZECZY WESOŁE.

Przy wyborach do rady gminnej, jakie odbywały się na początku bm. w jednem z miasteczek niemieckich, znaleziono w urnie wyborczej, między innemi, zamiast nazwiska kandydata, wypisane były te słowa: „Izajasz. Rozdział 41, wiersz 24".

Zaintrygowani tem członkowie komisji skrutacyjnej kazali sobie przynieść Biblję i znaleźli w niej na wskazanem miejscu takie zdanie:

„Przypatrzcie się: wy jesteście niczem i wasza praca jest także niczem i biada temu, kto was wybierze".

Przy ilu to wyborach, ważniejszych niż owe wybory do rady gminnej, możnaby zamiast nazwisk kandydatów umieścić na kartkach wyborczych to właśnie zdanie!

———ooo———

ALFRED ŚWIERKOSZ.

Na Rybakach.

Wieczorny połów.

Wieczór księżycowy, jasny, pogodny... Ciemnoszmaragdowa tafla morza rozkołysana łagodnym wiatrem zachodnim, marszczy się drobnemi falami, które, pieniąc się zlekka na swych czubkach, rozlewają się szeroko na plaży. Poza tem powierzchnia morza spokojna jest, jak dziecko, jedynie odgłos, przygotowujących się na brzegu do połowu rybaków, zamąca tę boską ciszę.

Łódź, spychana z „strandu" ich żylastemi ramionami, wrzynając się głęboko w piasek, osiada z pluskiem, na fal ruchliwem podłożu. Rybacy, brodząc po wodzie, w wysokich skórzniach, umocowują linki, znoszą sieci. Po chwili łódź, z rozwiniętemi żaglami, rusza w podskokach, przechylając się mocno na prawą burtę, prawie, dotykając powierzchni morza, ku bezkresnej, ciemnej dali. Dziób pruje wytrwale zwierciadlaną taflę, pozostawiając za sobą długą, świetlaną smugę; od czasu do czasu, to wznosi się zwolna ponad grzywiaste wierzchołki fal, to znowu szybko w ruchach nieokiełzanych zapada w głębiny i gładko się z nich wysuwając, z szumem rozbija wodę. Wśród tych pląsów, niezmordowanie posuwa się naprzód, pędzony całą siłą wiatru, czarny kadłub żaglówki.

Z początku jazdy widoczne są, zupełnie wyraźnie szare zarysy półwyspu, z górującym nad nim konturem latarni morskiej, chwilami rozsiewającej światło potem coraz mniej, niepewnie, mglściej, wkońcu, jako ciemna plamka, z drgającym punktem świetlanym, wreszcie znikają zupełnie. Przed oczyma rozpościera się teraz szeroka, tajemnicza roztocz wód, zalana potokami światła księżyca...

Wokoło cisza... tylko w przestwór wzrokiem nieogarnięty ulatuje cicho, cichutko, jak przez sen, jakaś nieuchwytna, zwiewna, jak westchnienie harfy eolskiej melodja, którą w tajemnicy przed światem gra morze na fali, wypłakując na piersiach księżycowej nocy swój ból, swoje tęsknoty...

Mało kto ją słyszy, prawie nikt nie rozumie tej skargi żałosnej, której dziwna słodycz i miękkość, urokiem czarownym spowija, na tych bezkresach cało wieka...

Ale nie czas na marzenia... Rybacy opuszczeniem żagli zatrzymują łódź w ściśle oznaczonem na morzu miejscu; rozwijając tak zwaną „mouce", o długości 25—30 metrów, szerokości 2 metrów o drobnych nadzwyczaj oczkach; umocowują do niej z jednego i drugiego końca dwa sznury kotwiczne z uwieszonemi na nich ciężkiemi kamieniami, oraz dwa krótkie, w korkowej oprawie osadzone pławki. Wzdłuż sieci przeciągają sznur z nawleczonemi korkami, który służy w chwili zarzucenia sieci w morze do utrzymywania jej w ciągłem napięciu na pewnej wysokości pod wodą. Wspomniane dwa pływające pławiki z obu końców podtrzymują sieć na powierzchni morza.

Tak przygotowaną sieć zarzucają prostopadle w morze frontem w kierunku wiejącego wiatru, tworząc z niej niewidzialną dla breitlingów (szprotki, po kaszubsku „jadra") pod wodę ścianę. Sieć w ten sposób zastawiona, pozostaje w tej pozycji przez całą noc. Bretlingi, płynące zazwyczaj gromadnemi ławicami, a pędzone falą, które siłe oprzeć się nie mogą, nadziewają się w oczka sieci tysiącami. Rankiem, następnego dnia, wypływają ponownie rybacy, aby zdobycz wyłowić, którą niejednokrotnie w pokaźnej ilości, bo 2 do 3 cetnarów z jednej sieci się wyciąga.

Po zarzuceniu i umocowaniu jeszcze dwóch sieci, oraz przerzuceniu żagla na drugą stronę burty, następuje po kilku godzinach ciężkiej pracy powrót. Wiatr słaby, posuwa łódź bardzo wolno, wreszcie po pewnym czasie całkowicie ustaje. Przenikliwe, do szpiku kości przejmujące zimno i ogólne zmęczenie nie nastraja zbyt różowo. A do majaczącego w oddali lądu, jeszcze porządny kawał drogi!

Sytuacja zaczyna nabierać cech tragicznych — rybacy chwytają za długie, dębowe wiosła. Ciężka łódź, pchana miarowem uderzeniem wioseł, niewiele posuwa się naprzód. Podróż zaczyna być coraz bardziej uciążliwa, nużąca i staje się przykrą. Na dobitek gęsta mgła, że oko wykol, otacza nieprzebitą warstwą rybaków...

Mijają długie chwile... wreszcie skostniali, zziębnięci, opadające z sił, dobijają do lądu. I tu jednak nie czeka ich koniec udręki. Następuje uciążliwe wciąganie z powrotem łodzi na brzeg i przymocowanie do pala, zdjęcie i zwinięcie żagli.

Czynność tę spełniają ostatnim już wysiłkiem, poczem udają się na zasłużony spoczynek, aby wczesnym rankiem wyruszyć ponownie w tę samą drogę, uciążliwą i męczącą.

———o———

Pisanki.

Pisanki, zwane także kraszankami, są to jaja malowane na Wielkanoc. Zwyczaj ten jest w Polsce prawdopodobnie bardzo stary, może pochodzenia pogańskiego, gdyż już Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, w kronice swej z początkiem XIII w. porównuje niestałość uczuć Polaków dla panujących książąt, do zabawy z malowanemi jajami, która to zabawa nazywała się „na wybitki", „w bitki", gdzie dwoje osób uderzało pisankami jedną o drugą, a czyje jajko się stłukło — stało się własnością przeciwnika. Tradycja tych zabaw zachowała się jeszcze po dziś dzień w Rękawce w Krakowie, odbywanej na wzgórzu na Krzemionkach przy mogile Krakusa we wtorek po Wielkanocy, z którego rzucają biednym bułki, chleb, owocc i jaja wielkanocne.

Zwyczaj malowania jaj zachował się do naszych czasów u ludu w rozmaitych okolicach kraju, a zwłaszcza w Małopolsce wschodniej i Huculszczyźnie. Pisanie jaj tamże odbywa się z pewnym ustalonym rytuałem, a zajmują się niem kobiety i dziewczęta, zwane „pisaneczarkami". Gaździny przynoszą takiej artystce wiejskiej w pierwszej połowie postu jajka, które ona, za pewną opłatą, wedle życzeń, maluje. Wzory na pisankach posiadają swą specjalną nazwę, jest ich bardzo wiele.

Pisaneczarka, gdy się zabiera do malowania, musi mieć najmniej 3, a najwięcej 9 uzbieranych od młodych kur pierwszych jajek, które tłucze na surowem drzewie w poniedziałek przed wschodem słońca, a na drugiem surowem drzewie oddziela żółtko od białka; rozbija żółtko w garnuszku i przechowuje tak długo, jak długo pisze pisanki, dodając go po trochu do każdej farby, bo żółtko „pierwszego jaja" trzyma dobrze farbę i pisanka wychodzi pięknie. Z mosiężnej blaszki robi rurkę, przewlekа przez nią włosień koński i wsuwa do drewienka, które tworzy trzonek. Zwykle dwie rurki wrzuca do roztopionego w rondelku wosku i na przemian używa przy pisaniu. Rurka taka nazywa się „pyszczek"; jest to coś w rodzaju bardzo prymitywnego „jandinga", u nas zwanego pisakiem, używanego na Jawie do ozdobienia ornamentalnego materji przy pomocy wosku i ubarwienia tzw. batiku.

Farby do pisanek robią przeważnie same kobiety — są to farby roślinne, otrzymywane z brezilji czerwonej i pisanej, — z otworu z łupin cebuli, z kory dzikiej jabłoni, z kwiatów malwy, z łusek ziarn słonecznika, lub też z jagód bzu czarnego. Malowanie rozpoczyna pisaneczarka o wschodzie słońca. Pisze woskiem najpierw te linje, które są głównym wzorem i mają pozostać białe — potem wkłada jajko do farby najjaśniejszej, np. żółtej, zakrywa woskiem miejsca, które mają pozostać żółte, kładzie jaje do ciemniejszej farby, zakrywa znów woskiem, i tak postępuje, aż do wydobycia kolorów, jakie zamierzała na wzorze umieścić. Jajko pokryte całe woskiem, kładzie do ryneinki do pieca gorącego, wosk się rozpuszcza, jaje obciera miękkiem suknem i naciera słomką dla wywołania połysku.

I oto pisanka gotowa w całej swej barwnej krasie. Przedstawiają pisanki nieraz b. mozolne, choć przeważnie geometryczne wzory. Każda okolica posiada swój specjalny typ, w ten sposób, że przy bliższem badaniu można zauważyć różnice, dzielące pisanki łowickie od kaszubskich, krakowskie od huculskich itp. Muzea etnograficzne posiadają wcale liczne zbiory pisanek, między niemi najobfitszą kolekcję posiada Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, muzeum etnograficzne w Krakowie — również i Muzeum Wielkopolskie ma drobną wprawdzie, ale interesującą kolekcję pisanek Wielkopolskich. Jak dalece tego rodzaju wyroby naszej sztuki ludowej znalazły za granicą uznanie, dowodem tego specjalna ich kolekcja w Muzeum Etnograficznem w Wiedniu, które najciekawsze okazy opublikowało w jednem ze swych wydawnictw. U nas jest dość liczna literatura tego przedmiotu, jako to artykuły w ilustrowanych pismach warsz. Szczęsnego Jastrzębowskiego, Glogera we „Wiśle" 1891, Gołębiowskiego w dziele „Lud Polski" w 1830, Włodzimierza Szuchiewicza w pracy pt. „Huculszczyzna", Kraków 1904, w której umieszcza ciekawy rozdział o pisankach i opowieściach o powstaniu tychże, sięgających aż do narodzenia Jezusa — Homolacsa i wielu innych.

Narodowa Organizacja Kobiet, chcąc pokazać rozmaite wzory z różnych okolic kraju, a tem samem zachęcić szeroką publiczność do uprawiania tej sztuki, urządza w najbliższym czasie wystawę pisanek i w tym celu zwraca się jeszcze raz do wszystkich, który tego rodzaju zbiory posiadają, aby zechcieli porozumieć się z Komitetem Wystawy pod adresem p. Wrzesińskiej, Poznań, plac Wolności 18.

E. Gumowska.

Ciekawy śpiewnik.

W ręce „Tow. Powstańców i Wojaków" w Starogardzie wpadła przypadkowo bardzo ciekawa posylka. Oto „centrala propagandy niemieckiej w Berlinie dla Niemców zakordonowych" nadesłała do Starogardu śpiewnik najnowszego wydania dla ćwiczenia młodzieży niemieckiej w Polsce. Śpiewnik ten adresowano do Kriegsvereinu w Starogardzie. Ponieważ Kriegsverein został zlikwidowany, poczta przez omyłkę doręczyła śpiewnik Zw. Powstańców i Wojaków.

Śpiewnik posiada nieocenione skarby dla badacza duszy niemieckiej. Weźmy pierwszą lepszą piosenkę z brzegu:

„Steig nieder Herr Friedrich, hervor aus der Gruft und sieh, wie der Franzmann dei Preussen zerkunfft, er mordet i plündert und schändet drauf los, der „Boche" ist das Vieh, und der Herr der Franzos. Schliess auf deine Türen in Schloss Sansouci und rufe deine Treuen: Du Held und Genie."

Albo taka piękna piosenka:

„Nun, Knabe, kommt es auf dich an! Das deutsche Erbe ist vertan, zerstoben ist das deutsche Heer, verloren ich das deutsche Meer, die deutschen Grenzen sind zerfetzt, du Knabe, du bist Deutschland jetzt. Du, Knabe, blauäugig und blond, in dir blüht Deutschlands Wonnemond."

Dodać należy, że śpiewnik ten, jak opiewa nagłówek, wydany został w r. 1925. — Ciekawi jesteśmy, w ilu domach niemieckich w Polsce dzieci śpiewają z przejęciem z tego śpiewnika?

Moskwa podziemna.

Rząd sowiecki, pragnąc zadziwić Europę kulturą swych zamiarów, przystępuje do budowy „metro" — kolei podziemnej pod domami i ulicami Moskwy. I przy tej sposobności, kopiąc głębokie tunele natrafiono na niesłychanie bogaty materjał dla uczonych archeologów, którzy od dawna już prowadzili studja nad moskiewskiemi podziemiami, korytarzami i pieczarami, których jest wogóle ogromnie dużo. Już za czasów Piotra I-go w roku 1724 spuszczał się do owych tajemniczych podziemi djakon Konon Osipow. Ale nie przywiązywano wikocznie do tego większej wagi, skoro dopiero w końcu zeszłego stulecia poważniej zajęto się badaniem Moskwy podziemnej i w roku 1894 b. dyrektor muzeum historycznego Szczerbatow ponownie udał się tam na poszukiwania. Nareszcie w r. 1912 prof. Stieleckij opuścił się pod ziemię, a teraz temu samemu komisarjat oświaty polecił przeprowadzić dokładne badania podziemi moskiewskich, gdzie znajdują się podobno istne skarby dla nauki.

Rozkopy doprowadziły do głęboko pod ziemią pozostałych drewnianych budowli, do cmentarzy przedhistorycznych, do pomieszczeń, gdzie znaleziono całe masy przedmiotów codziennego użytku, miski z ornamentacjami, topory kamienne pierwotnych ludzi etc. Szczególnie liczne korytarze prowadzą pod Kremlem od dwóch wież obronnych tego akropolu moskiewskiego, zbudowanego przez Włocha Fioravénti'ego przy pomocy licznych uczniów swoich, i m. nimi Solari'ego. W wiekach carów moskiewskich z jednej z tych wież prowadził wodociąg do Kremlu. W tej też wieży, wedle przypuszczeń, Iwan Groźny schował swoją słynną bibljotekę, złożoną z 800 tomów i oprawioną, wedle podania w okładki... szczerozłote. Niewątpliwie tego rodzaju „archeologiczny" zabytek naj bardziej zaostrzy ciekawość „uczonych" sowieckich i będzie najsilniejszym bodźcem w poszukiwaniach.

Zdaniem prof. Stieleckiego, który rozmawiał ze współpracownikiem „Raboczej Gaziety", dokładne zbadanie podziemi moskiewskich nie będzie wymagało wielkich nakładów i da niesłychanie bogaty materjał naukowy, oraz pozwoli może odnaleźć ową bibljotekę Iwana Groźnego, mającą podobno znaczenie skarbu światowego.

———o———

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

34)

Minister przyjął ich dobrze, odebrał pismo generała Dąbrowskiego, przyrzekając przedłożyć je Cesarzowi i uzyskać od niego oficjalną odpowiedź. Audjencję jednak u samego Cesarza wyznaczono im dopiero na godzinę dziewiątą wieczór, ze względu na liczne jego zatrudnienia, które mu miały wypełnić cały dzień.

Był to bowiem ostatni dzień cesarstwa, dzień podpisania ostatecznej abdykacji, wraz z wyrokiem zagłady całej swej dynastji i całego dziedzictwa Króla Rzymu...

Wszak w Paryżu już Talleyrand wraz z częścią Senatu proklamował restaurację Burbonów, a poparły go wszystkie bagnety Sprzymierzonych!

Ostatnia, rozpaczliwa stawka była przegrana niepowrotnie! Cesarstwo rozsypało się w gruzy!

W południe przybyli z Paryża trzej pełnomocnicy cesarscy, marszałkowie Caulaincourt, Ney i Macdonald, wraz z ostateczną redakcją abdykacyjnej konwencji, którą podyktowali zwycięscy monarchowie pokonanemu Imperatorowi.

Ten miał już tylko ratyfikować ją swoim podpisem bez dyskusji, bez żadnych zastrzeżeń!

Przekreślić dzieło swego całego życia ze wszystkiem, ze wszystkiem!...

Długie popołudniowe godziny wlokły się ociężale, bez końca...

Jak błyskawica, obiegła wieść cały obóz cesarski. Całe rzesze żołnierzy poruszyły się nagle i zwartą, rozkołysaną falą poczęły płynąć ku zamkowi. Gwardziści wysunęli się na czoło i zaległszy cały dziedziniec za żelaznem ogrodzeniem, trwali u stóp wielkiej, w pokowę ujętej terasy schodów w głuchem oczekiwaniu. Starzy, osiwiali w stu bitwach bohaterzy, którzy przez lat dwadzieścia bagnetem i krwią pisali rozdziały historji, stali teraz z marsowemi twarzami, lecz z błyszczącemi od łez nieznanych oczyma, przed frontem cesarskiego pałacu, wpatrzeni w szerokie, na taras wychodzące podwoje, czy się w nich nie ukaże On, — Mały Kapral, by gromowładnem słowem wsączyć w ich serce wątpiące otuchę...

Drzwi jednak były wciąż zawarte, jak przy grobie i nie ukazywał się nikt.

Tymczasem w ciszy i pustce pałacowych komnat rozgrywała się jedna z najstraszniejszych tragedji, jakie zna historja — tragedja powalonego olbrzyma!

Godziny upływały na beznadziejnem szamotaniu się z niemocą. W wielkiej duszy Cesarza rozgrywał się bój ostatni, ale zaciekły, na śmierć lub życie — na gruzach obalonego cesarstwa.

Wyspa Elba i kompanja honorowa 400 żołnierzy — cha, cha!

Król Rzymu, dziedzic imienia i chwały — książę Parmy, Piacenzy i Gwastalji! Cha, cha!

To wszystko — za podpisanie wydziedziczenia siebie i jedynego syna!... Za zwalenie cesarskiego tronu...

A przecież można jeszcze zebrać 50.000 żołnierzy! Armję całą!.. Uderzy na Paryż i przywróci cesarstwo!

Lecz dobro i ocalenie Francji...

Podpisał!

Była godzina szósta wieczór...

— — — — — — — — — — — — — —

O dziewiątej, zgodnie z zapowiedzią księcia de Bassano, zjawiła się delegacja polska w gabinecie cesarskim. Prócz oficjalnych wysłańców od generała Dąbrowskiego z Le Mans, Sokolnickiego i Szymanowskiego, był tam naczelny wódz generał Krasiński w towarzystwie generałów Kurnatowskiego i Tolińskiego, pułkowników Szeptyckiego i Wąsowicza, wreszcie brata pani Walewskiej, pułkownika Łączyńskiego i szefa szwadronu Pawła Jerzmanowskiego.

Ciężka jakaś atmosfera zapanowała między nimi. Stali w milczeniu nieruchomo i wpatrywali się szklanym wzrokiem w blade płomyki świec, drgające migotliwymi blaskami. Twarze ich były osowiałe i smutne. Kir jakiś je zmroczył i zgasił płomienne wejrzenia. Stali, jakby nad trumną drogiej osoby, przygnieceni smętkiem i żałobą.

Wreszcie otwarły się drzwi od dalszych komnat i wszedł były minister cesarski, książę de Bassano. Powitano go krótko brzękiem ostróg. Wszystkich jednak oczy zwróciły się ku uchylonym podwojom w oczekiwaniu nadejścia Cesarza. Lecz nie nadchodził nikt.

Książę de Bassano zwrócił się do generała Sokolnickiego:

— Oto moja odpowiedź z rozkazu Najjaśniejszego Pana! — rzekł, wręczając mu opieczętowa-

Sensacyjny proces w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta Gońca Krak.)

Sensacyjny proces toczył się onegdaj przed Izbą karną Sądu okręgowego w Poznaniu.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. pilot wojsk polskich, podchorąży Józef Mühlnickel z Poznania, oskarżony o to, że w kwietniu 1920 r. podczas najazdu bolszewickiego na froncie w okolicy Słobódki, zastrzelił z karbinu ciężko rannego żołnierza rosyjskiego, który prosił oskarżonego, aby go dobił i skrócił mu przez to męczarnię. A więc oskarżony zabił — tak opiewało oskarżenie — człowieka, przyczem do zabicia skłoniło go wyraźne i poważne żądanie zabitego.

Rozprawie przewodniczył dyrektor sądu okręgowego Kowarzyk. Oskarżał prokurator Fersten. Obrony oskarżonego podjął się adwokat dr. Krzyżankiewicz. Na rozprawę powołano 4 świadków, wyłącznie lotników 3 pułku lotniczego w Ławicy pod Poznaniem i rzeczoznawcę wojskowego. Jakkolwiek termin rozprawy nie był poprzednio opublikowany, stawiła się publiczność tak licznie, że audytorjum sali dawniejszego sądu przysięgłych wypełniło się do ostatniego miejsca. Wśród ogólnego napięcia wchodzi na salę i zajmuje miejsce na ławie oskarżonych podsądny, ubrany po cywilnemu, z orderem „Virtuti Militari" i innemi odznakami na piersi. Oskarżony robi sympatyczne wrażenie.

Zaraz na wstępie obrońca wnosi zarzut niewłaściwości sądu ze względu na to, że inkryminowany czyn zaszedł podczas działań wojennych. Jako kompetentny uważa przeto obrona tylko sąd wojskowy. Wnioskowi obrony sprzeciwia się prokurator, powołując się na uchwałę sądu wojskowego, który przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi karnemu. Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił zgodnie z wnioskiem zastępcy prokuratury odmówić wnioskowi obrony, a to z uwagi na to, że oskarżony został ze służby wojskowej zwolniony i nie jest już czynny w armji.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza oskarżony, że nie był dotąd sądownie karany i że orderem „Virtuti Militari" odznaczony został podczas wojny polsko bolszewickiej za to, że wybawił armję gen. Sikorskiego z bardzo poważnej sytuacji na froncie koło Włodzimierza Wołyńskiego. Urodzony w roku 1897 w Nekli pod Środą, Mühlnickel uczęszczał do szkoły ludowej w Poznaniu. Po opuszczeniu ławy szkolnej uczył się ślusarstwa w warsztatach kolejowych, gdzie pracował aż do wybuchu wojny światowej. Powołany w grudniu 1914 r. do służby wojskowej w armji niemieckiej, wysłany został po niejakimś czasie do Szpandawy na wyszkolenie, jako puszkarz wojskowy. Później przydzielono go jako rusznikarza do formacji lotniczej na froncie. Po kilkutygodniowej służbie na froncie, przeniesiono go do szkoły lotniczej w Gota i po wyszkoleniu tamże przebywał jako lotnik na froncie francuskim i angielskim. Z chwilą likwidacji wojny wstąpił do warsztatów kolejowych w Poznaniu. W styczniu 1919 zgłosił się, jako ochotnik do wojska polskiego. Brał także udział w powstaniu wielkopolskiem, mianowicie przy oblężeniu stacji lotniczej w Ławicy. Po zajęciu Ławicy pozostał przy lotnictwie, przy którem dosłużył się stopnia sierżanta, a później podchorążego. W wojnie polsko-bolszewickiej pełnił funkcję pilota w 12 eskadrze. W dniu 22 kwietnia otrzymał rozkaz zniszczenia tak zwanej żelaznej dywizji nieprzyjaciela. Jako obserwator, miał wówczas świadka sierżanta Knapskiego. Z powodu uszkodzenia aparatu, spowodowanego pociskami piechoty, musieli lądować na samym froncie między pozycjami armji polskiej a nieprzyjacielskiej. W niedalekiej odległości od miejsca lądowania zauważyli ciężko rannego żołnierza bolszewickiego, który strasznie jęczał i prosił i błagał, by go dobić i tem samem skrócić mu cierpienia. Nie był to właściwie żołnierz, tylko t. zw. naganiacz bolszewicki, komunista. Jęczał on i wołał tak głośno, że mógł ich łatwo zdradzić przednie przyjacielem, którego pozycja znajdowała się bardzo blisko. Był on śmiertelnie ranny, gdyż miał prawą nogę urwaną aż po krok i brzuch rozpruty, tak, że wnętrzności wychodziły na wierzch. — „Towariszcz, dobiej, dobiej!" — wołał ciężko ranny. A kiedy oskarżony pocieszał go, że jest młodym jeszcze człowiekiem i że może się jeszcze wyleczyć, ranny odezwał się: „Ja nie choczu żyć, towariszcz, dobij, dobij!!." Wówczas kazałem mu — oświadcza oskarżony — odwrócić się twarzą i oddaliwszy się od niego na odległość około 10 metrów, strzeliłem do niego w skroń z karabinu, znalezionego na pobojowisku. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nazajutrz oskarżony postarał się o łopatę i wykopawszy dół, pochował zmarłego na pobojowisku. Ze zdarzenia tego zdał oskarżony następnie raport, który miał się stać później podstawą oskarżenia o zabójstwo.

Świadek sierżant Knapski potwierdza w zupełności zeznania oskarżonego, stwierdzając, że ciężko ranny bolszewik, którego dobił Mühlnickel, krzyczał tak głośno i przeraźliwie, że mógł bardzo łatwo wzbudzić czujność nieprzyjaciela.

Świadek major Kowalewski z 3 pułku lotników, swego czasu przełożony Mühlnickla, wystawia temuż bardzo pochlebne świadectwo, jak również i cały szereg innych świadków.

Słuchany w tej sprawie, jako rzeczoznawca, major korpusu sądowego, Katke, orzeka, że ogólne przepisy prawa wojennego nie zezwalają na zabijanie wroga, o ile jest bezbronny i oddaje się na łaskę i niełaskę. Gdyby jednak zachodziła obawa, że nieprzyjaciel mógłby w jakiśkolwiek sposób przyczynić się do zdrady, to byłoby nawet wskazane go zabić lub w inny sposób unieszkodliwić.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego zabrał głos zastępca prokuratury i poczyniwszy analogiczne porównania z procesem Umińskiej, rozpatrywał sam fakt z punktu widzenia czysto prawnego.

Obrońca p. dr Krzyżankiewicz w świetnej mowie obronnej prosił o uwolnienie oskarżonego od winy i kary.

Trybunał przychylając się do wywodów obrony, wydał po dłuższej naradzie wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, nakładając koszty postępowania kasie państwowej.

Licznie zebrana publiczność przyjęła wyrok w głębokiem milczeniu.

ooo

RULETA PORWAŁA MŁODEGO POLAKA.

Do p. Toffier, dyrektora jednego z banków w Nicei, zgłosił się przed kilku dniami bardzo elegancki młodzieniec, mówiący akcentem cudzoziemskim. Przedstawił on czek na sumę 600 dolarów, wystawiony przez bank gdański na Nowy York.

Bankierowi wystarczył jeden rzut oka: czek wydał mu się podejrzany. Poprosił nieznajomego klijenta, aby powrócił wieczorem. Uprzedził zaraz policję i gdy cudzoziemiec się zjawił — aresztowano go.

Czek był istotnie fałszywy. Podrobił go 23-letni Polak, Klemens Wojciechowski, urzędnik jednego z banków w Gdańsku.

W hotelu, w którym Wojciechowski mieszkał, znaleziono stempel i kolorowe atramenty. W portfelu winowajcy było jeszcze ze dwanaście innych fałszywych czeków. Wojciechowski przyznał się, że niedawno tym samym sposobem, na fałszywy czek, wyłudził 1000 dolarów od jednego z banków neapolitańskich. Zeznał również, iż w ruletę przegrał około półtora miljona franków.

DZIESIEJSZE PANNY.

— Nie wyszłabym nigdy za człowieka, któregobym naprawdę nie kochała.

— No, ale, gdyby tak oświadczył się o twą rękę ktoś, coby miał miljon złotych majątku?...

— A! moja droga, to zupełnie inna sprawa!

---

ną kopertę. — Jego Cesarska Mość dobrze przyjął pismo generała Dąbrowskiego i wdzięczny za usługi i wierność, stale przez panów i rodaków pańskich mu okazywaną, pomny na krew, przez was wylaną, zawarował Polakom wolny i honorowy powrót do Ojczyzny!

— Wdzięczność za życzliwe sentymenta J. C. Mości zachowamy zawsze! — odrzekł stłumionym głosem Sokolnicki.

— I pamięć tak zaszczytnej służby! — dorzucił Krasiński.

W drzwiach stanął Constant.

— L'Empereur! — rzucił krótko.

Generałowie zamilkli i sprężyli się powinnie. Lekki szmer przeszedł między nimi. Spojrzenia utkwiły w wejściu. Książę de Bassano ustąpił na stronę.

Znów zabrzęczały ostrogi i wszedł Napoleon w asystencji marszałków Ney'a, księcia Elchingen i Moskwy, i Macdonald'a, księcia Tarentu. Opanował się już żelazną siłą woli i przeżyte walki duchowe nie zostawiły niemal śladu na jego białej, marmurowej twarzy. Niesforny kosmyk opadał, jak dawniej, na gromowładne czoło i usta zaciskały się zwyczajnie. Tylko te przenikliwe i zdolne do ciskania piorunów oczy, patrzyły gdzieś z głębin czaszki z większą jeszcze mocą i zdawały z miejsca przenikać wszystkich na wylot. Ubrany, jak zwykle, w skromny mundur pułkownika szaserów gwardji odbijał od lśniących od złota marszałków obozową prostotą.

Wszedłszy, skinieniem ręki odpowiedział na milczące powitanie i badawczem spojrzeniem obrzucił wszystkich obecnych. Założywszy prawą rękę za kamizelkę, a lewą w tył, zatrzymał się przed pułkownikiem Szymanowskim i rzucił mu pytanie:

— Co tu, panowie, robicie?

— Sire! — odparł pułkownik. — Przybyliśmy złożyć Waszej Cesarskiej Mości należne hommagium i list generała Dąbrowskiego w imieniu swych towarzyszów broni.

— Jakże się ma generał Dąbrowski?

— Jest chory, Najjaśniejszy Panie!

— Czyżby jeszcze cierpiał ze swojej rany? — zapytał znów Cesarz.

— Tak jest, Sire! — odparł lakonicznie Szymanowski, a Sokolnicki dodał znacząco:

— Przedewszystkiem jednak cierpi moralnie, znalazłszy się dziś w położeniu bez wyjścia i czując na swych barkach całą odpowiedzialność...

— Już jej nie czuje, bo ja sam ją zdjąłem! — przerwał naraz Cesarz, utkwiwszy wzrok w Sokolnickim. — Byłem z was zadowolony zawsze! Szliście, jak wierny cień, szlakami mojej gwiazdy... Wszystkie pobojowiska Europy krwią waszą nasiąkły, od chwili, jak Sułkowski legł rozszarpany w Kairze... Wiem, coście zrobili pod Gdańskiem, pamiętam wasze szarże z Somo-Sierry i Wagramu... Historja o nich pisać będzie! Pamiętam odwrót Wielkiej Armji i waszego wodza bohaterski zgon na obczyźnie!

— Cóż ty na to, Ney? Cha! — zwrócił się nagle do marszałka.

A książę Moskwy, „najdzielniejszy z dzielnych", żywe bohaterstwo i chwała Wielkiej Armji, w odpowiedzi zwrócił się do polskich generałów:

— Ja z wami, panowie, znam się bardzo dobrze. Wszakżem wespół z księciem Poniatowskim osłaniał odwrót Wielkiej Armji, wszakżem z wami bronił Berezyny! Znam wasze czyny, i wiem, że Polacy — to lwy, że Polacy nie zdradzili nigdy! Najjaśniejszy Pan wie, czem byliście w jego armji i on ocenił was najlepiej!

— Oceniłem — podjął Cesarz — choć może nieco zapóźno! Historja oceni was lepiej! Nie zapomniałem jednak o was! Wymówiłem wam honorowy powrót do Ojczyzny z wszystką bronią i bagażami, z zachowaniem rang, odznaczeń i pensji, jakieście w mojej służbie otrzymali... Więcej dziś dla was uczynić nie mogę! Idźcie do cesarza Aleksandra! Nie dopuścił, bym ja wskrzesił Polskę, ale teraz sam obiecuje przywrócić wam imię. Może będzie dla was wierniejszym sprzymierzeńcem! Wracajcie do swojego kraju! Ja też będę szczęśliwy, jeśli o waszem szczęściu posłyszę...

Tu urwał i zwrócił się ku wyjściu. Słowa jego, wypowiedziane ze zwykłą siłą, w której kryła się starannie nuta serdeczności, wywarły na zebranych Polakach ogromne wrażenie. Ten i ów ocierał rękawem cisnące się do oczu łzy. Nikt nie mógł przemówić i słowa. Każdy czuł w gardle ściskanie ogromne. Jerzmanowski zaciskał tylko zęby, by nie wybuchnąć szlochem, jak kobieta. A gdy ujrzał, że Cesarz zmierza ku wyjściu, już miał, porwany żalem serdecznym, rzucić mu się do stóp, gdy uprzedził go stojący obok Łączyński.

— Najjaśniejszy Panie! — zawołał za odchodzącym.

(C. d. n.)

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

—

Bank rolny handluje nawozami sztucznemi.

Według utartego od wieków na świecie porządku rzeczy, fachowość w pracy powinna odgrywać decydującą rolę, tj. szewc powinien robić buty, a krawiec ubrania. Ta odwieczna i naturalna, a równocześnie logiczna zasada została niedawno przewrócona przez Bank Rolny w Warszawie, który, niewiadomo w jakim celu, w ostatnich czasach postanowił handlować nawozami sztucznymi. Bank, jako taki, powołany jest do działalności kredytowej i finansowej, ale nie handlowej, wymagającej w dodatku fachowych wiadomości.

Zdrowy handel nawozami sztucznymi polega nietylko w tem, by rozprowadzić dobre nawozy po możliwie niskiej cenie, ale także — co ważniejsze — w tem, by rozprowadzić je w odpowiedniej porze, a więc przed zasiewami wiosennemi lub jesiennemi i dostarczyć dla pewnych ziemi pewnego do niej zastosowanego rodzaju nawozu. Te ostatnie zadania są trudne. Wiadomo powszechnie, że ogół rolników zaopatruje się w nawozy dopiero w ostatniej chwili, a nasze kopalnie i fabryki nie są jeszcze tak precyzyjnie urządzone, by mogły wysyłać większe ilości nawozów w krótkim sezonowym okresie. W tym roku np. zawiodły zupełnie sole potasowe kałuskie i stebnickie. Poza tem **użycie nawozów sztucznych tylko wtenczas rentuje się rolnikom, gdy się je racjonalnie stosuje, zależnie od tego, czego potrzebuje ziemia (azotu, fosforu, potasu lub wapna).**

Dlatego sfery rolnicze od szeregu lat zdając sobie sprawę z ważności zdrowego i umiejętnego handlu nawozami, powołały do życia instytucje handlowo-rolnicze powiatowe, których sieć obejmuje dziś całą niemal Polskę. Te zaś powiatowe organizacje wytworzyły centrale handlowe w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Katowicach. Centrale handlowe zadania swoje spełniały i spełniają dotychczas znakomicie, budząc pełne zaufanie rolników. **Dostarczają one tylko nawozy gwarantowane i zadowalają się minimalnemi zyskami od 2—3 procent, które osiągają dzięki rabatom, uzyskiwanym przy zakupnie większych ilości nawozu. Centrale posiadają wielkie magazyny nawozowe, aby w krytycznych chwilach, gdy kopalnie i fabryki nie są w możności nawozów na termin dostarczyć lub w czasie strajków zasilać rolnictwo tym niezmiernie cennym artykułem. Oprócz krajowych nawozów posiadają centrale wysokowartościowe nawozy zagraniczne.**

Oparte o swoje centralne organizacje handlowe, powiatowe organizacje działając na podstawach spółdzielczych, rozprowadzają nawozy między rolników w powiecie, nie szczędząc przytem rad i wskazówek co do sposobu użycia nawozów, czasu wysiewu, ilości nawozu na morgę.

Jest to bardzo żmudna, ale bardzo ważne i najdonioślejsza dla interesów rolniczych kraju strona handlu nawozami sztucznymi. Rolnik nasz, szczególniej drobny, bez porady fachowej nie umie stosować nawozów sztucznych i niejednokrotnie naraża się na straty pieniężne, a równocześnie traci zaufanie w skuteczność nawozu. Bez instrukcyjnej działalności organizacji rolniczo-handlowej, użycie nawozów sztucznych nie może w żaden sposób podnieść tak koniecznej dziś wydajności roli. Dlatego cała opinja rolnicza uznała już dawno doniosłość organizacyj handlowo-rolniczych dla rolnictwa, a dowodem tego, że ogół rolników w ogromnej większości korzysta z ich usług.

Akcja Banku roln. w Warszawie w ten dotychczas zdrowy i racjonalny system pracy wnosi ferment i zamieszanie. Nie chodzi tu jednak o konkurenta. Każda **konkurencja, byle uczciwa, jest zawsze pożądaną i pożyteczną. Ale Bank rolny nie ma ani odpowiednich urządzeń, a co ważniejsze, brak mu wszelkiej fachowości** do handlu nawozami. Bank ten bowiem nie **posiada** ani specjalistów znawców rodzaju ziemi w **każdym okręgu, ani** ludzi w handlu nawozami wyszkolonych. **Zupełnie jasne jest, że Bank rolny niejednokrotnie zgotuje rolnikom gruby zawód tak w terminie i w czasie dostawy, jak również w jakości dostarczanych nawozów. Korzystając z funduszów państwowych na daleko dogodniejszych warunkach, niż wszystkie Spółdzielnie rolniczo-handlowe i ich centrale, a sprzedając po takich cenach, jak organizacje handlowe, Bank jest w pozycji uprzywilejowanego, a daleko drożej pracującego kupca. Uprzywilejowanie odbywa się, oczywiście, kosztem Państwa. Bank rolny nie posiada na składach nawozów sztucznych i nie dostarczy nawozów, gdy kopalnie krajowe zawiodą. Bank rolny nie może spełniać instruktorskiej pracy po powiatach i dlatego jego praca handlowa nie może być korzystną dla kraju, a jedynie korzystną dla dywidend i zysków, — czem w ogóle, jako głównym celem kieruje się** zresztą **każdy bank.**

Działalność handlowa Banku, który czerpie tanie fundusze z pierwszego źródła osłabia nadto istniejące już spółdzielnie oraz inne polskie instytucje rolniczo-handlowe, a przez to wyrządza rolnictwu niepowetowane szkody.

Zważywszy to wszystko, **trzeba jak najsilniej zaprotestować przeciw takiej akcji handlowej, która ma na celu interes Banku, ale od prawdziwego interesu rolnictwa jest bardzo daleką. Jeśli Bank dostaje od Rządu tanie fundusze na cele rolnictwa, niechże je tanio rozprowadza między instytucje handlowo-rolnicze. Wówczas te instytucje dostarczą rolnikom tanich nawozów. Ale ani za cenę taniości, ani też dla napchania zyskami kasy Banku rolnego nie może rolnictwo dopuścić do utrącania przez Bank rolny od dziesiątek lat pracujących, organizacyj rolniczo-handlowych.**

Jaką jest obecna polityka Banku, niech świadczą fakty. **Gminom i Kółkom rolniczym oferuje Bank rolny nawozy na 9-miesięczny kredyt na skrypty dłużne, równocześnie zaś Spółdzielniom rolniczo-handlowym Bank rolny zupełnie kredytu nie daje (!). Centralom kapie z łaski po odrobinie kredytu, ale tylko na 3-miesięczne weksle, i to nie na akcepty, lecz na rymesy. Taka polityka Banku rolnego to niszczenie z trudem i mozołem przez szereg lat budowanych handlowych organizacyj rolniczych.**

Z tą polityką trzeba raz skończyć!

———ooo———

POSTULATY KUPIECTWA. Jak nam donoszą z Warszawy, odbyć się ma w przyszłą sobotę zebranie reprezentantów kupiectwa polskiego, celem przedstawienia premjerowi potrzeb handlu. Konferencja ta przedstawia się jako dalszy ciąg narad rządu z przedstawicielami spraw gospodarczych, nad ustaleniem programu działania w różnych dziedzinach wytwórczości i obrotu.

KREDYTY DLA PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO przyznane zostały 18-stu przedsiębiorstwom ceramicznym na podstawie wniosku Związku przemysłowców w Krakowie. Suma przyznanych kredytów wynosi narazie 500.000 złotych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na przeciąg 6 względnie 9 miesięcy. Wnioski o dalsze kredyty przedstawione zostaną wkrótce Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

UTRUDNIENIA PASZPORTOWE. Z kół sejmowych donoszą nam, iż mnożą się protesty przeciw stosowanym obecnie szykanom paszportowym. Uzyskanie paszportu połączone jest z wielką stratą czasu i szeregiem skomplikowanych czynności biurokratycznych. O każdy nowy wyjazd wnosić trzeba nowe podanie i wypełniać znowu różne formularze i druki. Zastępcy kół gospodarczych domagać się mają paszportów jednorocznych i zaprowadzenia dalszych ulg dla przemysłowców oraz kupców. W związku z zawieraniem dalszych umów handlowych ułatwienie wyjazdów kupieckich staje się koniecznością pierwszego rzędu, zwłaszcza, iż po stabilizacji waluty odpadły dawne obawy w tym kierunku.

NIEMCY USIŁUJĄ OPANOWAĆ RYNEK BAŁKAŃSKI. Bojkot towarów niemieckich w Rumunji zmusił eksporterów niemieckich do szukania innych rynków zbytu na Bałkanie. Uwaga Niemców zwróciła się w pierwszej linji na Bułgarję i Jugosławję. Obecnie Jugosławja zamierza rozbudować swoją sieć kolejową, na co już nawet uzyskała kredyt w wysokości 209 miljonów denarów. Niemcy spodziewają się odegrać w dostawach dla tej budowy najważniejszą rolę, tembardziej, że zdołali już nawiązać kontakt z licznemi firmami jugosłowiańskiemi z okazji dostaw na konto reparacyj.

ZMIANY W TARYFIE POCZTOWEJ. Od 15 marca r. b. obowiązuje nowa taryfa pocztowa i telegraficzna, w której niektóre opłaty zostały w stosunku do obecnej podwyższone, a niektóre zniżone. List zwykły opłacać się będzie, jak dotychczas, 15 gr. (przy wadze do 20 gramów), względnie 30 gr., przy wadze od 20—250 gramów. Natomiast list polecony kosztować będzie 45 gr., gdy obecnie kosztuje tylko 35 gr.. Za pospiech opłata nie została zmieniona i wynosić będzie w dalszym ciągu 50 gr. (list polecony express kosztować więc będzie 95 gr.). Jeżeli nadawca żąda przy nadaniu poświadczenia odbioru lub poświadczenia wypłaty, opłaca 30 gr. (dotychczas 20 gr.) za to samo żądanie po nadaniu opłata wynosi 60 gr. (dotychczas 40 gr.). Z 20 na 30 gr. podwyższone zostały opłaty: za nadanie posyłki poleconej poza godzinami urzędowemi, za zmianę adresu lub zarządzenie zwrotu przesyłki, za reklamację przesyłki pocztowej, za wydanie duplikatu poświadczenia nadania, wreszcie za zniesienie lub zmniejszenie pobrania. Opłaty za paczki o wyższej wadze zostają obniżone, mianowicie paczki wagi od 10 do 15 gk. opłacać będą zł. 3.50 (zamiast zł. 4), a paczki wagi od 15 do 20 kg. opłacać będą zł. 5 (zamiast zł. 6). Za doręczenie paczek opłaty zostają podniesione: w Warszawie za paczki do 5 kg. — 40 gr. (obecnie 20 gr.); do 10 kg. — 50 gr. (obecnie 25 gr.); do 15 kg. — 80 gr. (obecnie 30 gr.); do 20 kg. zł. 1 (obecnie 35 gr.). Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę podwyższono do 40 gr. (z 25 gr.), najwyżej zaś do zł. 8 (z 5 zł.). Pełnomocnictwo dla jednorazowego odbioru przesyłek kosztować będzie 5 gr. dla stałego za 1 zł. Przesyłki adresowane poste restante opłacać będą 5 gr. (dotychczas 2 gr.). W taryfie telegraficznej zostaje podwyższona opłata zasadnicza za wyraz — z 8 gr. na 10 gr. za telegramy zwykłe (najmniej 1 zł.) i z 24 do 30 gr. za telegramy pilne (najmniej 3 zł.) Takie same stawki opłacać się będzie za wyrazy zapłaconej odpowiedzi. Opłata od wyrazu telegramów prasowych podwyższona zostaje z 4 na 5 gr.

KUPCY ŻYD. DO SENATORA KĘDZIORA. Ostatni „Przegląd Kupiecki" występuje z apelem do senatora Kędziora z okazji jego przyjazdu w sprawach samorządowych. Organ kupców żydowskich piętnuje wybujały fiskalizm obecnego zarządu miasta, który spotkał się już z ostrą krytyką Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Sfery gospodarcze miasta uginają się pod ciężarem najprzeróżniejszych opłat i podatków, zaczynając od udziału w podatku przemysłowym, poprzez podatek osiowy, lokatorski, wodociągowy, podatek od portali, gablotek i szyldów, od reklam, do protestowanych weksli itd., do których przyłączyć się ma obecnie 15-procentowy podatek od przedwojennej czynszowej stawki lokatorskiej, z czego 5 procent przypaść ma miastu na cele miejskiej rozbudowy. „Przegląd" wzywa sen. Kędziora, aby zapoznał się z tą doniosłą stroną zagadnienia naszego samorządu i wysłuchał w tym celu opinji kierujących jednostek życia ekonomicznego w mieście.

RUCH KOLEJOWY W DYREKCJI KRAKOWSKIEJ. Po znacznym spadku ruchu towarowego w miesiącach styczniu i lutym daje się obecnie zauważyć pewne wzmożenie szczególnie w drugiej połowie marca. Na to podniesienie się ruchu wpływa głównie zwiększony eksport węgla, drzewa, bydła i mięsa oraz przesyłki tranzytowe rudy żelaznej z Rosji sowieckiej, skierowywane głównie na Śląsk niemiecki, częściowo na Śląsk polski. Przez stację w Piotrowicach przechodzi obecnie przeciętnie 15 pociągów towarowych dziennie, w tem przeciętnie 450 wagonów węgla, gdy w styczniu i lutym ilości eksportowanego węgla wahały się między 200—300 wagonów.

W obrębie dyrekcji krakowskiej już oddawna daje się odczuwać spadek tzw. „ruchu drobnicowego", tj. przesyłek mniejszych na niewielkie odległości. Spowodowane jest to zarówno wysokiemi taryfami przewozowemi, jak również chęcią kupców usunięcia się z pod kontroli władz podatkowych, a tem samem przynajmniej częściowego uniknięcia opłaty podatku obrotowego. Analogiczne zjawisko da się z pewnością zauważyć i w obrębie innych Dyrekcji.

Ruch pasażerski dalej słaby, nie wykazuje narazie tendencji wzmocnienia. Spodziewane wzmożenie w czasie przedświątecznym ma charakter wyłącznie okresowy.

K. W.

ZMIANA CEŁ WYWOZOWYCH. Cło wywozowe na piryty i odpadki pirytowe obniżone zostało z dn. 26 marca br. na 15 groszy od 100 kg.

LIKWIDACJA BANKÓW W AUSTRJI. Urządzenia gospodarcze dawnej Austrji, przystosowane do rozmiarów monarchji, nie mogą utrzymać się w granicach nowej republiki austrjackiej, względnie jej stolicy, Wiednia. Jedną z ofiar tego stanu rzeczy stały się banki austrjackie, które zresztą wybitnym udziałem w spekulacji walutowej przypieczętowały swój los.

Ośm banków rozrachunkowych uznano za wygasłe, pozbawiając ich koncesji: są to Oesterr. Kaufmännische Bank, Austro-Orient-Bank, Wiener Lombard- u. Eskompte Bank, Deutsche Bodenbank, Allgemeine Handels- und Gewerbe-Bank w Gracu, Allgemeine Depositenbank, Allgemeine Industrie-Bank oraz Nordisch-Oesterr. Bank.

Trzem z wymienionych banków sprolongowano terminy zamknięcia do 15 kwietnia, aby im umożliwić ewentualną fuzję z innymi bankami.

Równocześnie cofnięto wszelkie zezwolenia na sprzedaż koncesyj bankowych, aby uniemożliwić w przyszłości powstawania nowych, niesolidnych instytucyj.

SZCZYT OTWARTOŚCI.

Wracając od ślubu, pyta się młoda małżonka swego świeżo poślubionego męża:

— A teraz powiedz mi, czy mnie kochasz?

Na to mąż, bez namysłu:

— Pytasz się zapóźno. Już jesteśmy po ślubie!

Dla naszych gospodyń.

Środki do przyklejania i lepienia.

Zwykłym klejem stolarskim, lub klajstrem, nie wszystkie przedmioty dadzą się zlepić. Dlatego też sądzimy, iż przydadzą się naszym gosposiom niżej podane przepisy na przygotowywanie w domu środków do sklejania i naklejania rozmaitych przedmiotów.

I tak, **do sklejania drzewa z drzewem** najlepszym środkiem jest klej stolarski. Używać go trzeba tylko w stanie mocno gorącym, zeskrobawszy starannie cząstki starego kleju, jeżeli dane kawałki były już sklejane poprzednio.

W tym wypadku, jak we wszystkich innych, trzeba baczyć **na dokładne wyschnięcie części sklejonych** zanim dany przedmiot zacznie się używać.

Do nalepiania **papieru na skórze** używać należy masy, złożonej: z 200 części (gramów, lub dekagramów — w miarę potrzeby) kleju stolarskiego, 50 gliceryny, 10 glukozy i 1 taniny. Naprzód rozpuszcza się klej w zimnej wodzie, na co trzeba 10 godzin. Następnie wkłada się naczynie z klejem do gorącej kąpieli i, gdy klej rozpuści się do reszty, wlewa się doń glycerynę i glukozę a nareszcie taninę, rozpuszczoną w możliwie najmniejszej ilości wody.

Aby przylepić **papier na metalu** używa się masy, w skład której wchodzi: 75 części białego kleju, 25 gliceryny, 10 oleju lnianego i 5 miałkiego cukru. Glycerynę i cukier daje się do kleju rozpuszczonego w gorącej kąpieli (patrz poprzedni przepis!) a następnie — przy nieustannem mięszaniu — wlewa się doń olej kroplami.

Ten środek i poprzedni używa się na gorąco.

Gdy ma być **skóra utwierdzona na metalu,** to rozpuszcza się biały klej w niezbyt gorącym occie i dodaje do tej masy terpentyny w jednej trzeciej jej objętości. Metal trzeba lekko pociągnąć minią i czekać aż doskonale wyschnie.

Przed przyklejeniem zaś **skóry na żelazo** pociąga się to ostatnie naprzód bielą ołowianą, lub sadzą. Następnie robi się taką mieszaninę: rozpuszczony w zimnej wodzie najlepszego gatunku klej stolarski mięsza się z octem i dodaje białej terpentyny w jednej trzeciej objętości tej masy. Mięsza się ją dokładnie i pociąga nią żelazo, gdy jest jeszcze gorąca a na wierzch przykłada skórę i mocno przyciska.

Celem przylepiania **papieru na szkło** używa się następującego doskonałego środka, złożonego z 25 gramów kleju stolarskiego, rozpuszczonego poprzedniego dnia w zimnej wodzie, do którego dodajemy 50 gramów cukru krystalicznego, 12 gramów gumy arabskiej i 100 gramów wody, a następnie gotuje, dopóki nie utworzy się płyn rzadki.

Kauczuk na metalu daje się nalepić rozczynem 1 części szelaku, w 10 częściach salmiaku, który zostaje przed użyciem przechowany w dobrze zakorkowanej butelce w ciągu 4 tygodni.

Do **zalepiania popękanych białych kafli** używa się masy, złożonej z 200 gramów dokładnie przemieszanego popiołu drzewnego, 200 gramów dokładnie przesianej gliny, 25 gramów soli i takiej ilości wody, aby masa stała się rzadką. Do zalepiania **kafli kolorowych** użyć można masy, złożonej z kredy wyszlamowanej i białka z dodatkiem farby, odpowiadającej barwie kafli.

Ostrze nożów osadza się w trzonkach na rozpuszczonej kalafonji. Nie można jednak myć takich nożów w zbyt gorącej wodzie, bo pod jej działaniem kalafonja mięknie.

Kit do zalepiania dziur w ramach blaszanych robi się ze sproszkowanej dokładnie zendry, pomięszanej ze sproszkowaną cegłą i sproszkowanem wapnem w równych częściach a zamienionych na gęstą masę za pomocą silnego ługu. Tego kitu można używać tylko zaraz po zrobieniu, bo łatwo się zsycha.

Doskonały **klajster** robić można w taki sposób: bierze się 240 gramów mąki żytniej, 30 gramów dokładnie sproszkowanej gumy arabskiej, zalewa 240 gramami zimnej wody i zagniata. Następnie zalewa się tę masę pół litrem wody gorącej i gotuje tak długo, dopóki nie zgęstnieje, potem ochładza i dodaje 60 gramów gliceryny.

Jeśli ten klajster ma być dłużej przechowany, trzeba doń dodać trochę boraksu, który nie dopuszcza jego skwaśnieniu, co czyni go niezdatnym do użytku.

RUCH WYDAWNICZY.

ARCHIWUM RYBACTWA POLSKIEGO. Pierwszy zeszyt tego czasopisma poświęconego rybactwu, ichtjologji i naukom pokrewnym opuścił prasę i zawiera następującą treść: 1) K. Demel: Spis zwierząt bezkręgowych Bałtyku naszego. 2) Błażejowski: Materjały do znajomości łososia w Polsce. 3) A. Hryniewicki: Zbyt połowów i przemysł na wybrzeżu Polskiego Bałtyku. 4) J. Borowik B. Dixon: Próba oszacowania produkcji rybnej na wodach śródlądowych w Polsce. 5) Drobne wiadomości. 6) Przegląd literatury. Adres administracji: Bydgoszcz, Zacisze 7, I p. — Prenumerata wynosi kwartalnie 10 złotych.

NOWE PISMO MUZYCZNE.

Muzycy, zrzeszeni w Warszawski Związek, stanowiący najliczniejszą lokalną organizację w Polsce, przystępują do wydawania w wytwornej szacie miesięcznika p. n. „WIADOMOŚCI MUZYCZNE“, który ma zapełnić istniejącą lukę i czytelnikowi, nietylko związkowemu, lecz i stojącemu poza rygorem organizacyjnym, dać rzecz treściwą, pożyteczną, poruszającą szeroko i fachowo zagadnienia z dziedzin: muzyczno-teoretycznej i estetycznej, etnografji muzycznej, muzyki kościelnej i muzyczno-historycznej, jak również bardzo delikatną sprawę życia organizacyjno-zawodowego.

Redakcja pisma mieści się w siedzibie Związku przy ul. Wareckiej 15 i spoczywa w ręku p. Edwarda Wrockiego.

Pierwszy zeszyt „WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH“ ma się ukazać na 1 kwietnia br.

„BLUSZCZU“ ostatni 12-ty Nr. zdobny w piękną kolorową okładkę pomysłu znanego artysty-grafika E. Bartłomiejczyka, zawiera jak zwykle treść bogatą i zajmującą. W dziale społecznym znajdujemy szereg aktualnych artykułów: C. Walewskiej „O szkolnictwie zawodowem“, H. Pawłowiczówny „O przysposobieniu kobiet do obrony kraju“ itd.

Miłośnicy literatury pięknej znajdą w dziale beletrystycznym subtelne poezje Z. Dunikowskiej, D. Winnikowieckiego wdzięczny obrazek z życia rodzinnego pt.: „Pantofelek“, fascynującą czarem egzotycznego wschodu nowelę „Wędrówki Dżerdżelesa“, oraz dodatki powieściowe w formacie książkowym: „Biały Paw“, powieść H. Bordeaux i „Czar kwietniowy“. Dr M. Kasterska w swem studjum z literatury współczesnej francuskiej pisze o najnowszych książkach pióra kobiecego. Promykiem słońca w naszej śnieżnej zawiei marcowej jest „List z Neapolu“ M. Gnossek-Koryckiej, w którym autorka wyczarowuje przed naszemi oczyma cud „Najpiękniejszej zatoki świata“.

Nieocenionym przyjacielem każdej pani domu jest dział praktyczny, przynoszący tym razem bardzo ciekawy artykuł o reformie gospodarstwa kobiecego, ściśle rozplanowany budżet miesięczny, przeciętnej urzedniczki, żartobliwą causerie „Kącik dla pań brzydkich“, ilustrowany pięcioma rycinami artykulik „Modne uczesanie itd. Dodatek mód i robót zawiera: gustowne modele wiosennych toalet oraz piękne wzory na poduszki (do kalkowania bezpośrednio na materjale).

Doskonalący się wciąż „Komunikat“ Biura Prasowego dla Spraw Kobiecych zamieszcza interesujące i oryginalne korespondencje z różnych stron kraju, oraz dużo świeżego z pierwszej ręki materjału ze wszystkich dziedzin kobiecego życia.

RZECZY CIEKAWE.

Z Berlina donoszą o fakcie następującym:

Żona pewnego kramarza, histeryczka w wysokim stopniu, połykała po każdej kłótni z mężem niewielki gwóźdź żelazny. A że tych kłótni miała dużo, przeto w ciągu roku połknęła 114 gwoździ, wagi przeszło pół kilograma.

Przekonano się o tem na klinice, gdzie jej zrobiono operację, ponieważ ostatnimi dniami zaczęła odczuwać w żołądku wielkie boleści. Pacjentka jest, podobno, na drodze do wyzdrowienia i zapewnia, że więcej nie będzie gwoździ połykać.

J. H. ROSNY AINE.

Szczęście.

Servius Julianus posiadał niezmierzone obszary ziemi, a majątek jego pomnażał się nieustannie. Miał oczywiście też olbrzymie zastępy niewolników, których znał ledwie drobną cząstkę i z których przeważna część nie widziała go nigdy.

Był to zresztą dobry pan, pragnący utrzymywać swych niewolników w dobrym stanie zdrowia i sił. Najmował szpiegów, których obowiązkiem było śledzić zarządców i donosić mu o nadużyciach, popełnianych przy żywieniu stad ludzkich, gdyż stada te stanowiły największe jego bogactwo, najproduktywniejsze i dlatego musiały być hodowane starannie.

Servius Julianus postanowił osuszyć bagna, rozciągające się w zachodnich częściach jego posiadłości w Kampanji. Ponieważ zaś wiedział, że roboty te kosztować będą życie wielu ludzi wskutek zarazków, tkwiących w wodzie, dał rozkaz wynajęcia robotników wolnych, których śmierć nie przyniesie mu żadnej straty, podczas gdy uszczuplenie liczby niewolników odbiłoby się szkodą poważną na jego majątku.

Płace wyznaczono bardzo dobre, a czasy były ciężkie, to też zgłosiło się wielu amatorów. Choroby zakaźne zabierały co miesiąc znaczną część, lecz z łatwością znajdowano zastępców.

* * *

Claudius Gemellus, rzemieślnik z Kapuy, którego bezrobocie wygnało z miasta, dowiedział się o pracach, podjętych z rozkazu Serviusa Juliana i przybył dnia pewnego do jego posiadłości wraz z matką staruszką, której za żadną cenę nie chciał opuścić.

Był to człowiek roztropny, nawet rozumny, który szybko zorjentował się, na jakie niebezpieczeństwa wystawieni są niewolnicy. Widok niewolników, uprawiających ziemię lub pasących trzodę, przekonał go silniej jeszcze, niż przedtem, o wyższości ich stanu.

Podziwiał ich dobry wygląd, mocne muskuły i obfite posiłki, które spożywali na wolnem powietrzu... W końcu powziął postanowienie, nad którem w swej nędzy rozmyślał oddawna.

Los mu sprzyjał. Nazajutrz po przybyciu ujrzał męża o imponującej postawie, w otoczeniu służebników, a spytawszy jednego z robotników, kto to jest, usłyszał odpowiedź.

— To nasz pan.

Gemellus zaczekał na brzegu drogi, a skoro Julianus zbliżył się do niego, złożył korny ukłon.

Julianus spojrzał na niego przychylnie i rzemieślnik zbierając całą odwagę, rzekł głosem drżącym:

— Znakomity panie, racz pozwolić nędznemu przechodniowi na przedstawienie pewnej prośby.

— Mów — odrzekł łaskawie Julianus.

— Pragnąłbym, abyś mnie kupił... zaliczył do rzędu niewolników swoich.

Julianus obejrzał go dokładnie. Mimo, iż Gemellus był wychudzony wskutek niedostatku, wprawne oko pana dostrzegło mocną jego budowę, szerokie ramiona i pierś, zwartą spoistość członków.

— Pokaż zęby — rzekł.

Gemellus otworzył usta. Senator zbadał jego szczęki i uznał, że są bez zarzutu.

— Dobrze — zakończył. — Kupuję ciebie.

I kazał mu przyjść wieczorem.

Nazajutrz Gemellus został zaliczony w poczet służby bogatego senatora, a pieniądze, które uzyskał ze sprzedaży swej osoby, umożliwiły matce jego kupienie kawałka ziemi i chaty. Żyła w niej mlekiem własnej krowy, jajami kur swoich i jarzynami.

* * *

Gemellus nie pożałował swego postanowienia. Przez pierwszy rok pracował w polu, a potem Julianus, który zachował o nim dobre wspomnienie, przyjął go w poczet swej osobistej służby i był bardzo z jego pracy zadowolony.

Zajmował kolejno stanowiska coraz korzystniejsze, zebrał przy tem niezłą sumkę pieniędzy. Utrzymywał dostatnio matkę i doszedł do siły wieku. Skoro pewnego dnia wieczorem usłyszał dziwny hałas w atrium i przygłuszone wołanie.

Instynkt mu posłużył. Uzbrojony w ostry sztylet, padł do atrium i ujrzał jakiegoś człowieka, który usiłował zadusić Julianusa... Niewolnik bez wahania zatopił sztylet w grzbiecie zabójcy, który padł nie wydawszy krzyku...

— Dzień, w którym ciebie spotkałem, musiał być oznaczony białym kamieniem — rzekł senator po wyniesieniu zwłok. — Twój pan nie jest niewdzięcznikiem. Zdobyłeś już dostatek, a teraz wyzwalam cię.

Tak to szczęśliwe natchnienie skłoniło Gemellusa do schronienia się w niewolnictwo, zaś sprzyjające okoliczności zwróciły mu wolność i obdarzyły majątkiem!...

* * *

— Historja ta dowodzi — kończył Caravel swoje opowiadanie — że nie należy starożytnego niewolnictwa sądzić miarą nowoczesnych poglądów. Na to, by los niewolnika był lepszy od losu robotnika wolnego wystarczało jedynie, aby pan jego pojął, że nie należy obchodzić się źle z tymi, którzy tworzyli część, często przeważną, jego majątku. Wielu panów wiedziało to dobrze i przeznaczało pracę zbyt ciężką lub niebezpieczną dla robotników wolnych.

— Dowodzi ona przedewszystkiem — dodał Guernille — że szczęście odgrywało zawsze najgłówniejszą rolę w życiu ludzkiem. Wiedziano o tem wówczas, mój drogi... Salomon głosił ową prawdę przed trzema tysiącami lat i to tak wymownie, że nikt z jego potomnych nie przewyższył go.

— Salomon?... Nie, jakiś skryba nieznany, któremu Salomon ukradł sławę. Salomon także być dzieckiem szczęścia, za życia i po śmierci.

Przekład **J. B.**

Wiadomości gdańskie.

(Od własnego korespondenta Gońca Krak.)

Gdańsk, 26 marca.

Wczoraj uchwalił tut. sejm znaczną większością głosów ustawę o podwyższeniu dotychczasowych czynszów dzierżawnych od mieszkań z dniem 1 kwietnia br. z obecnych 60 proc. czynszów przedwojennych na 80 proc. Fundusze uzyskane z owej 20 proc. podwyżki komornego mają być użyte na budowę nowych mieszkań względnie domów. Podwyżka ta nie dotyczy lokali przemysłowych.

Zarówno w Gdańsku jak i w Rzeszy niemieckiej rozpoczyna się po świętach Wielkanocnych nowy rok szkolny. Przy tej sposobności przestrzega niemiecka prasa ogół młodzieży przed zapisywaniem się na fakultet medyczny, gdyż w całych Niemczech panuje nadmiar lekarzy. Po wojnie zmalała ludność w Rzeszy niemieckiej o 6 miljonów głów, natomiast sprowadziło się do Niemiec z utraconych kolonji, prowincji i zagranicy wielu lekarzy Niemców. Doliczywszy do tego znaczną ilość młodych lekarzy promowanych dla wojska podczas wojny, mimo braku potrzebnych wiadomości, wytworzyła się w Niemczech hiperprodukcja lekarzy, którzy z powodu zubożenia szerokich kół ludności nie mają formalnie żyć z czego.

Gmina Oliwa, licząca obecnie 14.320 mieszkańców, której ludność podczas sezonu letniego wzrasta do 22.000 mieszkańców, wchodzi dotąd w skład obwodu względnie powiatu Gdańsk—Wyżyny. Powiat ten ma być w niedalekiej przyszłości połączonym z powiatem Gdańsk—Niziny, przyczem zarówno miasto Sopot, jak i miasto Gdańsk zabiegają o wcielenie tej bogatej i rozległej gminy do ich obszaru jako przedmieścia. Tymczasem Oliwa pragnąc utrzymać swą samodzielność, dąży wszelkiemi siłami do podniesienia jej do rzędu samodzielnych miast, podobnie jak to niedawno zrobiono ze Sopotem. Natomiast gdański senat pragnąłby wcielić Oliwę do Gdańska, nie bacząc na zupełnie słuszne i usprawiedliwione motywa zabiegów całej ludności oliwskiej.

Firma Makowski z Oliwy zaprowadza z dniem 1 kwietnia br. nową bardzo tanią komunikację automobilową między Gdańskiem a Sopotem. Koszta jazdy z Gdańska do Wrzeszcza wynosić będą 40 fenigów, do Oliwy 70 fen., a do Sopotu 1 guldena. Od godziny 11-ej w nocy do 5-ej rano będzie pobierać się podwójną taksę. Ta tania komunikacja odciąży niezmiernie ruch kolei elektrycznej i kolei podmiejskiej.

Wskutek wykluczenia posła Ralma ze sejmowej frakcji socjalistycznej wystąpił również z tej partji poseł sejmowy Matthien ze Sopotu. **W. P.**

—ooo—

Straszna katastrofa w kopalni.

Ofiarami katastrofy przeważnie Polacy.

Paryż, 28 marca.

Donoszą tutaj o strasznej katastrofie pod Metzem, w Merlenbach. O godz. 2 popołudniu z kopalni wyjeżdżał kosz, napełniony 80 robotnikami. Nagle jedna z lin pękła i kosz z robotnikami runął w przepaść 300-metrową. Na miejscu nieszczęścia skonsygnowano wojsko. Broni ono dostępu do miejsca katastrofy rodzinom nieszczęśliwych, które zbiegły się w straszliwej panice i obstąpiły szyb.

Nadeszły szczegóły o katastrofie w Merlenbach w Lotaryngji. Do zjeżdżania użyto windy, którą dotychczas transportowano węgiel. Do windy wsiadło 75 do 80 robotników, którzy zjeżdżali do sztolni, znajdującej się w głębokości 265 metrów. Skutkiem przepełnienia windy, jeden z sznurów pękł i winda spadła w dół. 50 robotników poniosło śmierć na miejscu. Prace nad wydobywaniem zwłok są niezmiernie utrudnione. Dwóch robotników, których wydobyto, zmarło na powierzchni ziemi. Górnicy byli przeważnie narodowości polskiej i czeskiej. Jest to jedna z większych katastrof, która się w ostatnich czasach wydarzyła.

Wiadomości polityczne.

BUDOWA ŁAZIENEK W PUCKU.

Gdańsk. (AW.) Sejmik pucki wypracował projekt budowy nowoczesnych łazienek, które mają stanąć u samego cyplu półwyspu Hel, nad wielkiem morzem.

MARSZAŁEK RATAJ CHORY.

Warszawa. (AW.) 30 bm. Marszałek sejmu Rataj wyjeżdża na południe w celu poratowania zdrowia. Zastępował go będzie wice-marszałek Moraczewski.

POZNAŃ PRZYŁĄCZA SIĘ DO AKCJI SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO.

Poznań. (AW.) Wczoraj w salach uniwersytetu odbyło się zebranie z inicjatywy „Koła Polonistów“ w sprawie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju. Na wniosek rektora Dobrzyckiego uchwalono przyłączyć się do akcji komitetu krakowskiego i lwowskiego.

NOWE POŁĄCZENIE G. ŚLĄSKA Z MAŁOPOLSKĄ ZACHODNIĄ.

Katowice. (AW.) W ubiegłym tygodniu otwarto nową linję kolejową Pawłowice Śląskie—Chybie. Łączy ona okręg Rybnicki z kolejami Małopolski Zachodniej. Linja ta ma bardzo ważne znaczenie dla przemysłowego rozwoju G. Śląska ze względu na małą liczbę połączeń kolejowych G. Śląska z linjami kolejowemi Małopolski i przyczyni się w dużym stopniu do ułżenia innym linjom kolejowym.

EKSPLOZJA STATKU WYRZUCIŁA ZABITYCH ROBOTNIKÓW NA DACHY DOMÓW.

Berlin. (AW.) Na statku „Grassbroog“ w dokach hamburskich nastąpił gwałtowny wybuch. Zginęło 10 robotników. Okręt długości 80 m. został całkowicie rozerwany. O sile wybuchu świadczy fakt, iż trupy dwóch robotników znaleziono na dachach sąsiednich domów. Kotwica okrętu została odrzucona na całą szerokość doków i zawisła na żelaznym słupie. Powód wybuchu nieznany.

NOSTALGJA ZA TRONEM.

Berlin. (AW.) Były król saski Fryderyk August i jego zięć arcyksiążę Franciszek Józef dostali się za fałszywemi paszportami do Wiednia i odbyli tam konferencję z monarchistami austrjackimi. Policja wiedeńska dowiedziawszy się o ich pobycie, chciała ich wydalić, jednakże obaj zdołali opuścić terytorjum Austrji.

Z NIEMIECKICH RĄK...

Poznań. (PAT). Nieruchomość w Poznaniu stanowiąca własność „Zentralausschuss fuer innere Mission“ w Berlinie przeszła w drodze likwidacji na własność Państwa i kontraktem z dnia 6 marca br. została sprzedana Polskiemu Towarzystwu Ewangelickiemu w Poznaniu. Wobec tendencyjnych wiadomości rozpowszechnionych przez niektóre pisma niemieckie, dowiadujemy się z Komisarjatu G. U. L. w Poznaniu, że wymieniona nieruchomość pod kierownictwem Pol. Tow. Ewangelickiego będzie służyła nadal tym samym co dotychczas celom wyznaniowym i wychowawczym. Wychowańcy w liczbie dwudziestu kilku zajmujący przeznaczoną na internat część budynków, będą mogli pozostać nietylko do końca roku szkolnego, ale i dłużej, o ile sobie tego życzyć będą. Nie dotyczy to lokali zajmowanych przez Presseverband oraz osoby prywatne.

„TARGI WARSZAWSKIE“ MACIERZY SZKOLNEJ

Warszawa. (Tel. wł.). Polska Macierz Szkolna organizuje w okresie obchodu tygodnia „Daru Narodowego“ od dnia 3 do 9 maja włącznie wystawę przemysłowo-handlową pod nazwą „Targi Warszawskie“. Wystawa odbędzie się w Alejach Ujazdowskich od ulicy Pięknej do Belwederu. Ze względu na cel, któremu służy Polska Macierz Szkolna, pożądany jest jak najliczniejszy udział firm i fabryk, nietylko miejscowych, ale i prowincjonalnych. Dotychczas oprócz instytucyj społecznych zgłosiły udział fabryki czekolady, pierników, browary, miodosytnie, masarnie, jak również fabryki trykotaży, zabawek, rowerów, samochodów, elektryczne, narzędzi rolniczych, radjo itp. Niezależnie od kiosków wystawowych przyjmowane będą wszelkiego rodzaju reklamy świetlne, szafki, szyldy itp. Wystawa otwarta będzie w ciągu całego tygodnia „Daru Narodowego“ od rana do godz. 10 wiecz. Wszelkich informacji udziela Polska Macierz Szkolna, Krakowskie Przedm. 7 m. 4, tel. 92-23.

KARCZEMNA AWANTURA KOMUNISTÓW PRZY POWITANIU MUSSOLINIEGO.

Rzym. (PAT). Mussolini zjawił się dzisiaj po raz pierwszy po chorobie w parlamencie. Trybuny i wszyscy posłowie oprócz komunistów powitali Mussolinie go owacyjnie. Po uciszeniu się powstali z miejsca komuniści, zebrawszy się międzynarodówkę. Śpiew ten zagłuszyli faszyści wielką wrzawą. Po przerwie i pewnem uspokojeniu się posłów prezes Izby zabrał głos, pragnąc powitać Mussoliniego. Komuniści nie pozwolili mu jednakże mówić, przeciwko czemu zareagowali znów silnie posłowie faszystowscy, co wywołało bójkę, przyczem poseł Farinazi wyrzucił za drzwi najzacieklejszego komunistę Damena.

Z KRAJU.

JASŁO.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Koła Związku Ludowo-Narodowego w Jaśle odbyło się dnia 15-go marca br. przy licznym udziale członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, prezes, prof. Gajewski złożył sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły. Wydział odbył w roku sprawozdawczym 10 posiedzeń, trzy walne zebrania członków i sympatyków, urządził Akademję posełską, nadto wypełniał polecenia Głównego Zarządu Stronnictwa. Następnie zajął się przewodniczący w dłuższem przemówieniu omówieniem stosunku inteligencji do życia społecznego i politycznego, wskazując na doniosłe znaczenie udziału tej warstwy narodu w tych dziedzinach życia.

Po sprawozdaniu kasowem i udzieleniu absolutorjum rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Dembińska, Piller, M. Polak, Kachlik, Petka, Świerad, Kobrzyński, dr Flis i przewodniczący. Po zamknięciu dyskusji wybrano nowy wydział w składzie następującym: Gajewski przewodn., Piller, Stupnicki, prof. Wojtas, Świerad, Bochniak, Myśliwiec, Janik, Dembińska, dr Flis, Aman, Tuczek, Żołyńska, Kobrzyński, Olbrychtowicz, Mazur, Petka, K. Polak, Wolski, Scherer i Gałuszka. Wniosek o zamianowanie członkami honorowymi p. Szymańskiego i Friedberga uchwalono jednogłośnie.

Po uchwaleniu jeszcze kilku wniosków, prezes zamknął zgromadzenie.

SŁOMNIKI.

W niedzielę, dnia 22 marca br. odbyło się na rynku w Słomnikach wielkie zgromadzenie ludowe. Po przemówieniach pp. Maszadra, dra Czałowicza i posła Tabaczyńskiego uchwalono następujące rezolucje:

„Obywatele miasta Słomnik i okolicy oświadczają, że naruszenie granic Polski ustalonych pokojem wersalskim spotka się z bezwzględnym oporem wszystkich obywateli polskich.

Polska pragnie pokoju i wszystko czyni, aby pokój utrzymać. Zagrożona jednak w swoim bycie, bronić będzie granic do ostatniej kropli krwi.

Zgromadzeni wzywają Rząd, aby oparłszy się na jednolitej opinji Narodu, stanął nieustępliwie w obronie całości Państwa Polskiego“.

Po popołudniu tego samego dnia odbyło się zebranie polityczne, na którem poseł T. Tabaczyński omówił sytuację polityczną, sprawy Konkordatu, ustawę samorządową, reformę rolną i nasze położenie gospodarcze. Słuchaliśmy z uwagą poważnego przemówienia naszego posła, tak różnego od ordynarnych i demagogicznych wieców posłów z Wyzwolenia.

W ożywionej dyskusji poruszono sprawy podatkowe, samorządowe i sprawę budowy kolei Kraków—Miechów. W odpowiedzi zapowiedział poseł Tabaczyński nowelizacię ustawy o podatku obrotowym i zapewnił, że będzie bronił trasy kolei z Krakowa do Miechowa. **S. J.**

Przeciw bokserstwu.

Wiadomo powszechnie, że jednym z najulubieńszych sportów w Anglji jest walka na pięści, czyli bokserstwo, uważane przez Anglików za ich sport narodowy, pomimo — a może z powodu — swego brutalnego charakteru.

Z biegiem czasu ten charakter brutalny do takiego stopnia wziął górę w bokserstwie angielskiem, że Ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się zmuszonem zainterwenjować w tej sprawie. Łatwo zaś zrozumieć potrzebę takiej interwencji, gdy weźmie się na uwagę, że **co roku przeciętnie przypłaca w Anglji śmiercią walki bokserskiej 5.000 ludzi!** Liczba ta odnosi się tylko do tych, co padli w walkach, urządzanych przez towarzystwa sportowe, a prowadzonych wedle istniejących przepisów. Pozatem ginie w Anglji znaczna liczba bokserów w ciągu tzw. walk „dzikich“.

Otóż, pragnąc kres temu położyć, zwróciło się wzmiankowane Ministerstwo do wszystkich organizacyj sportowych, celem uchwalenia nowego regulaminu walk bokserskich, w którym szczególniej niebezpieczne uderzenia mają być zakazane. Następnie zaś zamierza ono wprowadzić pewne utrudnienia przy udzielaniu pozwoleń na walki bokserskie, tak, aby sport ten mógł zostać stopniowo ograniczony.

Zważywszy jednak zamiłowanie Anglików do bokserstwa, wątpliwem jest, czy walka, wypowiedziana mu przez Ministerstwo, odniesie jakikolwiek skutek.

—xxx—

Fatalne skutki popularności.

Że popularność może czasem być czemś niepożądanem — doświadczył tego na sobie parę dni temu ks. Walji.

Udało mu się mianowicie być „incognito“ na przedstawieniu w jednym z teatrów londyńskich. Przy wyjściu jednak z przedstawienia poznały go trzy dziewczęta. Na hasło, dane przez nie, wszystkie kobiety, znajdujące się w westybulu, rzuciły się na księcia, chwytając go za ręce, za ramiona, nawet w pół obejmując. Mężczyzni klepali go po plecach...

W jednej chwili wytworzył się koło księcia taki ścisk, że nie mógł ruszyć się z miejsca. Dopiero przywołani policjanci z trudem utorowali mu drogę do samochodu dworskiego, czekającego przed teatrem.

Książę, którego ta awantura zdawała się z początku bawić, później jednak uczuł się nią mocno zdenerwowanym.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

Panu Ministrowi Oświaty pod rozwagę

(ls) **Głównem złem,** które trapi nasze szkolnictwo i powstrzymuje naturalny rozwój jego sił — **jest etatyzm.** Jest to duch, który od chwili zaistnienia ministerstwa oświaty rządzi tem ministerstwem, paraliżując wszelki odruch samodzielności i inicjatywy. Bez przesady — możnaby powiedzieć — że ministerstwo nie szerzy oświaty, ale tylko urzęduje. Tak samo kuratorja, dyrekcje, szkoły. Wszystko u nas urzęduje. Z każdym dniem wzmaga się liczba urzędowych okólników, sprawozdań, wykazów, które trzeba załatwić. Nikt, nawet nauczyciel, nie ma dziś czasu na naukę, bo musi robić wciąż wykazy dla potrzeb urzędowych — a więc urzęduje.

Na to zbiurokratyzowanie naszego szkolnictwa zwrócił niedawno uwagę prof. Szelągowski w znakomitym artykule „Tygodnika Ilustrowanego“ pt. „Ministerstwo oświecenia a oświata“. Lecz był to głos wołającego na puszczy. Minister oświaty, który mógłby wstrzymać dalszy proces etatyzowania szkolnictwa i oświaty nie może mieć biurokratycznej duszy. A niestety. oprócz małych wyjątków, wszyscy dotychczasowi ministrowie oświaty okazali się tylko biurokratami.

Następstwem naturalnem biurokratyzmu jest funkcjonaryzm. Im więcej wzrasta potęga etatyzmu, tem więcej wzmaga się znaczenie poszczególnego funkcjonarjusza. który jest wyrazicielem cząstki tej potęgi, tem więcej wzmaga się znaczenie i liczba zrzeszeń obejmujących funkcjonarjuszy szkolnych. Funkcjonarjusze ci zdobywają z czasem taki wpływ na ministerstwo, że jak tego przykład mieliśmy na ostatniem walnem zgromadzeniu „Ogniska“ usiłowano zadecydować pewną uchwałą o ustąpieniu ministra oświaty.

Są to zjawiska niedopuszczalne w zdrowym organiźmie państwowym.

Najwięcej jednak charakterystycznym przejawem etatyzmu jest sposób, w jaki ministerstwo przeprowadza obecnie reformę szkoły. Po opracowaniu programów postanowiły władze szkolne zreformować metodę nauczania. Aby zmienić metodę, trzeba naprzód zmienić duszę tych, co metodę stosować mają. Tego zaś nie można uczynić w drodze samych okólników, lekcyj pokazowych i nowych podręczników. Zamiast tedy ograniczyć ową reformę do najmłodszego pokolenia nauczycieli, ministerstwo oświaty usiłuje w drodze rozporządzeń i tysiącznych szczegółowych instrukcyj, lekcyj pokazowych a nawet kar nakładanych na „opornych“, których na zasadzie § 116 pensjonuje się jako niezdolnych, przemienić duszę nauczycielstwa starszego. I jakiż tego skutek?

Skutek jest ten, że ogół nauczycielstwa nie przygotowanego do nowej metody nauczania, której zasadą jest żądanie wysiłku osobistego od ucznia, przyswaja sobie tylko formalną stronę nowej metody, nie wnika w jej ducha i z metody wartościowej stwarza szablon zabijający ducha, inicjatywę i samodzielność młodzieży.

Dawna metoda, kładąca nacisk na bogactwo wiadomości u ucznia, została za piec wyrzucona, a nowa przeistoczona w manierę zabijającą duszę.

Ministerstwo oświaty zdaje się nie rozumieć, że **zagadnienie nauczania i wychowania jest przedewszystkiem zagadnienie psychologji nauczycieli i uczniów.**

Dlatego też ignorowanie tej zasady przynosi w rezultacie ostatecznym zmarnowanie czasu, przemęczenie nauczycielstwa niezrozumiałemi dlań żądaniami, a także stratę pieniędzy. Sposób reformowania szkoły, a głównie metod nauczania przez ministerstwo oświaty. opiera się zatem **o kardynalne błędy psychologiczne.**

To też zamiast dźwigania szkolnictwa i oświaty, stwierdzić należy bezład i upadek tegoż, co nie może zostać bez wpływu na życie społeczne. Jedyną zaś przyczyną tego stanu jest etatyzm, jest biurokratyczne traktowanie nowoczesnych metod pedagogicznych i dydaktycznych.

Zarzut ten dotyczy naturalnie głównie wydziału programowego ministerstwa, który w pierwszym rzędzie winien swą duszę biurokratyczną zmienić w duchu nowych metod nauczania. Potem dopiero można mówić o duszy nauczycielstwa, rodziców i młodzieży.

Inaczej ze szkół polskich będzie po dawnemu wychodziła młodzież niezdolna do rozumienia rzeczywistości, nieprzystosowana do życia i nieumiejąca myśleć kategorjami nowoczesnemi.

I nie pomoże nic, że się będzie wciąż zmieniała treść okólników urzędowych, papier przecież jest cierpliwy.

Trzeba przedewszystkiem zmienić duszę tych, co mają tem wielkiem dziełem kierować.

Oto zadanie główne.

Trzeba wierzyć, że nowy minister oświaty, który w przemówieniu swem do urzędników ministerstwa, tak jasno zdaje sobie sprawę z potrzeby „zreformowanego typu myślenia“, znajdzie dość energji, aby tę **reformę zacząć od Wydziału programowego ministerstwa oświaty.**

Nie może być bowiem zadaniem ministerstwa oświaty wychowywanie i nauczanie, bo do tego powołany jest kto inny. Zadaniem ministerstwa oświaty może być tylko administrowanie, kontrola i współpraca ze społeczeństwem w sprawach szkoły i oświaty. Odwrócenie tego zagadnienia jest właśnie wynikiem etatyzmu, który jak rak toczy obecnie nasz organizm szkolny.

Po energji, rozumie i doświadczeniu obecnego ministra oświaty oczekujemy przeprowadzenia tej wielkiej sanacji ministerstwa oświaty, za które całe społeczeństwo głęboko mu kiedyś wdzięczne będzie. — Przemówienie pana ministra napełnia nas w tym względzie jak najlepszą otuchą na przyszłość.

Interpelacja pos. Głąbińskiego i tow. w sprawie likwidacji majątków ziemskich na Gór. Śląsku.

Na interpelację posła Głąbińskiego i tow. z dnia 14 listopada 1924 r. w sprawie likwidacji majątków niemieckich na Górnym Śląsku, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Celem wykonania postanowień, zawartych w art. 6—24 konwencji górnośląskiej, Rząd wydał rozporządzenie, datowane dnia 15 października 1924 r., opublikownae w Dz. Ust. Nr. 95 tegoż roku. Rozporządzeniem tem Rząd upoważnił Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego do przeprowadzenia rejestracji majątków, podlegających przepisom powołanych artykułów konwencji oraz do dokonania wszelkich innych czynności, niezbędnych do realizacji i przysługujących Polsce praw.

Na zasadzie wspomnianego polecenia Rządu Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych delegował do Katowic swego pełnomocnika. który w imieniu Prezesa przeprowadził badania, jakie majątki podlegają likwidacji. tj. jacy właściciele większej własności nie nabyli praw do obywatelstwa polskiego, czy to na zasadzie traktatów, czy też ustawodawstwa krajowego. Ustalono, że likwidacji podlegają majątki dwunastu właścicieli.

Inne dobra wywłaszczeniu nie ulegają, ponieważ są albo zalesione, albo służące przemysłowi (ust. 2 art. 13), albo wreszcie właściciele ich wylegitymowali się dowodami obywatelstwa polskiego, wydanymi przez organa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wszystkim tym dwunastu właścicielom notyfikowano zamiar wywłaszczenia ich majątków. Notyfikacji dokonano w formie listów poleconych w wymaganym art. 15 terminie, prócz tego ogłoszono ją w Nrze 298 „Monitora Polskiego“ z dnia 31 grudnia r. ub. Jednocześnie udzielono właścicielom jednomiesięcznego terminu na wnoszenie sprzeciwów. Oczywiście sprzeciwy wnieśli wszyscy właściciele; nie zostały one jeszcze przez Rząd rozpatrzone.

Minister Skarbu: (—) **Wł. Grabski.**

GEORGES BOUTELLEAU.

Być poetą.

Być poetą, to znaczy kochać ideały,
kochać rzeczy, co czyste i promienne są,
słońce kochać i miłość, róże, wszystko to,
co istnieje, by wonią świat napełniać cały.

Być poetą, to znaczy serca tajne sprawy
znać i dobrze rozumieć bezkresną ich toń
i współczuć z nieszczęsnymi i pomocną dłoń
mieć zawsze dla niedoli ich życia tak łzawej.

Być poetą, to znaczy wciąż cierpień czuć żale,
nadzieje niespełnione żywić w łonie swem,
tysiąc razy oddawać życie, jednak z niem
nie rozstawać się nigdy, nie umierać wcale.

Przeł. **W. Zechenter.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela popoł.: „Szklana góra“ — wieczorem: „Don Juan“.

Poniedziałek: „Don Juan“.

Wtorek: „Don Juan“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOSCI“.

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem: „Cloclo“.

Poniedziałek: „Bachantka“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Nasi najserdeczniejsi“ — wieczorem: „Zwierzątko“.

Poniedziałek: „Zwierzątko“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Biała Siostra“. (W ogniu Wezwjusza). W gł. roli Liljana Gish.

Promień: „Tajemnica księżnej Farinowej“; dramat w 5 aktach z życia rosyjskiej emigracji w Nowym Jorku.

Reduta: „Biała niewolnica“, 9 aktów programu. Ponad program: 2-aktowa wesoła komedja.

Sztuka: „Trjumf“; dramat sensacyj i przygód w 8-miu wielkich aktach.

Uciecha: „Jiskor“; tragedja w 8 częściach z prologiem reżyserji Sidneya M. Goldina.

Wanda: „Krwawy tron Dożów weneckich“; całość w 8 aktach.

Warszawa: „Gdy zmysły się budzą“; dramat życiowy. Ponadto: **Pogrzeb prezydenta Rzeszy niemieckiej Fryderyka Eberta w Berlinie.**

—oo—

NEKROLOGJA.

Stanisław Zabawa Zabawski, em. profesor gimn., długoletni i zasłużony pracownik, zmarł w 75 roku życia. Pogrzeb w poniedziałek 30 marca br. o godz. 2 i pół popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Z Januszkiewiczów Honorata Molęcka, wdowa po kupcu, zmarła 27 marca w 94 roku życia. Pogrzeg w poniedziałek 30 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Filipina Wolfarth, emer. poczmistrzyni, zmarła 27 marca w 78 roku życia. Pogrzeb w poniedziałek 30 bm. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

DYŻURY DZIENNE APTEK

Niedziela 29 bm.:

Apteka pod Białym Orlem, Rynek A-B 45. — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19. — **Apteka pod Złotą Głową,** Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

DYŻURY NOCNE APTEK

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

Poniedziałek 30 bm.:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością, Karmelicka** 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 28 BM.:

Grand Hotel: Hr. Józef Jezierski — Dębno; Hr. Izabella Jezierska — Dębno; Włodzim. Laurans — Katowice; Dr Alfred Gałuszka — Rozwadów; Saul Taubenszlak — Białystok; Paweł Kolarz — Dobra; Oskar W. Kamiński — Króleweic; Feliks Kraus — Paryż; Michał Loewenstein — Zawiercie; Dr Paweł Stonawski — Tomaszkowice.

Hotel Saski: Stanisław Starzyński — Lwów; Bar. Zdzisław Brunicki — Lubaczów; Stanisław Kochanowski — Pleszów; Fabian Natan — Warszawa; Janowa Linowska — Ścieszkowa; Jakób Herzig — Jasło; Bronisław Holoschütz — Tyczyn; Vasa Prihoda — Praga; Karol Lerme — Wiedeń; Zyg. Grocholski — Kołodur; Janina Łojko — Zakopane; Joel Marin — Warszawa.

——xox——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0.05	**Warszawy**	**1·28**	**Piotrowic**
1.55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

o o o

Z RADY RZEMIEŚLNICZEJ. Minister przemysłu i handlu zamianował p. Piotra Kosobudzkiego, prezesa krakowskiej Izby rękodzielniczej, członkiem Rady rzemieślniczej przy ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie. Najbliższe posiedzenie Rady rzemieślniczej odbędzie się w dniu 3 kwietnia, a omawiane będą na niem, między innemi, projekt ustawy rzemieślniczej i przemysłowej w ostatecznej redakcji rządowej, tudzież projekt organizacji dostaw rządowych.

PODATEK OD SZYLDÓW. Do dnia 31 marca br. ma być zapłacony w głównej kasie miejskiej podatek od szyldów, plakatów firmowych, gablotek itp. przy równoczesnem złożeniu deklaracji, w której należy podać przedmiot podatkowy, a gdy chodzi o szyldy, plakaty, napisy firmowe — rozmiary tychże (długość i szerokość), oraz adres przedsiębiorstwa Po upływie powyższego terminu liczyć się będzie odsetki za zwłokę 4 proc. miesięcznie.

Magistrat zwraca z naciskiem uwagę, że podatkowi od szyldów podlegają bez wyjątku szyldy wszelkiego rodzaju uwidocznione na zewnątrz, a w szczególności także szyldy, umieszczone z obowiązku nakazanego przepisami ustawy przemysłowej, zawierające tylko imię i nazwisko przedsiębiorcy oraz, iż podatek należy uiścić od każdego z osobna szyldu, plakatu firmowego itp. umieszczonego przez dane przedsiębiorstwo.

Pożar na lotnisku w Rakowicach dziełem elementów antypaństwowych.

„Gazeta administracji i policji państwowej“ z dnia 14 bm. w rubryce **„Akcja przeciwpaństwowa“** zamieściła notatkę o katastrofie pożaru na lotnisku w Rakowicach i spaleniu się 5 samolotów z hangarem.

Widocznem więc jest, że policja uważa pożar na lotnisku w Rakowicach **za dzieło elementów antypaństwowych. Wojskowość o toku śledztwa w tej sprawie nie udzieliła dotąd żadnych informacyj.**

Włamanie do biura Klinik U. J.

Kraków, 29 marca.

Jeszcze nieprzebrzmiała niedawna sprawa malwersacji Proszowskiego, a już dziś nowa sensacja poruszy opinję publiczną. Do biura administracji klinik U. J. (tj. kliniki chirug., medycznej, okulistycznej i ginekol.-położniczej) przy ul. Kopernika 36 włamali się w nocy nieznani sprawcy; do biura klinik weszli przez sąsiadujące pokoje Bratniej Pomocy Medyków. Objektem pożądania włamywaczy była wertheimowska kasa, w której z dwu stron wycięto kawały blachy, a popiół ze ścian obsypał całe biuro. Jednak praca ich ciężka nie została uwieńczona realnym skutkiem, gdyż i tak skromna gotówka kilkaset złotych, zamknięta w dolnym tresorze, oparła się zakusom, gdyż nie zdołali rozbić tego tresoru. Stratą Skarbu Państwa jest jedynie uszkodzenie i tak już starego systemu kasy. Pozatem złodzieje nie złakomili się na maszyny do pisania, które zostały nienaruszone, jak również wszystkie biurka.

Śledztwo przeprowadzone w godzinach rannych wykazało, iż jest to t. zw. gruba robota i że złodziejí było trzech.

PRZENIESIENIE WIZYTATORA SZKOLNEGO. Ministerstwo oświaty przeniosło p. Alfreda Rachalskiego, wizytatora szkół okręgu wileńskiego do kuratorjum szkolnego w Krakowie.

SPROWADZENIE NOWYCH MASZYN DO KRAKOWSKIEJ FABRYKI TYTONIU. Jak się dowiadujemy, krakowska fabryka tytoniu otrzymała zakupione w Austrji z fabryki w Heilbergu maszyny do wyrobu specjalnych tytoni. Nadeszło już pięć takich maszyn, które zmontowano i w pierwszych dniach kwietnia będą one uruchomione. Po otrzymaniu tytoniu specjalnego z tych maszyn będą wyrabiane z niego nowe sorty papierosów tak zwanych „Specialität‘ów. Tytoń zaś, krajany podobnie, jak dawny „Pursitscham“, będzie sprzedawany w 25, 50 i 100 gramowych pudełkach. Takie same maszyny otrzymały państwowe fabryki tytoniu w Łodzi i w Warszawie

Surowca tytoniowego posiada krakowska fabryka wielki zapas, który wystarczy blisko na rok. Prócz tego każdego tygodnia nadchodzą nowe transporty. Z dniem 1 kwietnia br. trzecia „szychta“ w fabryce będzie zniesiona, a część robotnic przydzielona będzie do dziennej pracy, aby wzmocnić kadry dwu poprzednich „szycht“. Reszta pracownic, które na „dniówkę“ zostały przyjęte, dostały wypowiedzenie od 1 kwietnia br.

KRADZIEŻ FUTRA. Helena Nussbaum, zamieszkała chwilowo przy ul. Loretańskiej 4 u swego zięcia doniosła, że dnia 26 bm. skradziono jej z niezamkniętego przedpokoju kurtkę futrzaną koloru bronzowego, wartości 200 zł.

15-LETNI CHŁOPAK ZGINĄŁ W KRAKOWIE. Dr Benjamin Cebulski z Sielca doniósł, że dnia 22 bm. o godz. 23.20 zaginął mu w Krakowie na ul. Czarnowiejskiej syn Tadeusz, lat 15, szatyn, wysoki, przygarbiony, ubrany w jasno-popielate ubranie marynarkowe, zniszczoną ciemną zarzutkę, czapkę uczniowską i czarne sznurowane buciki.

ZŁODZIEJE W ROLI JAŁMUŻNIKÓW. Filipina Suchalek, zam. przy ul. Batorego 7, doniosła, że dnia 27 bm. około godz. 15 weszło do jej przedpokoju dwóch osobników pod pozorem zbiórki na kościół w Jasienicy i Borku i w czasie, gdy służąca weszła do pokoju skradli płaszcz męski i czapkę wartości 80 zł.

WPADŁA DO WINDY. Wczoraj w godzinach wieczornych służąca Józefa Złydaszek wpadła do otworu windowego tak nieszczęśliwie, że doznała złamania obojczyka i podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

OPARZENIE. Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lubomirskich 9, gdzie 3-letni syn urzędnika Kasy chorych w Krakowie, Mieczysław Więcek, uległ poparzeniu II stopnia, wpadłszy do garnka z wrzącą wodą. Po opatrzeniu lekarz zostawił chłopczyka opiece domowej.

NIEBYWAŁE BANKRUCTWO W WIEDNIU. Znana na kontynencie firma tekstylna, Mauthner, zawiesiła wypłaty. Pasywy wynoszą niebywałą cyfrę sto dwadzieścia miljardów koron austrjackich, unieruchomiona w fabrykach aktywa może pokryć 25 procent długów. Zainteresowane są prawie wszystkie banki w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. Dotychczas zgłosili „Creditanstalt“ 7 miljardów, „Czeski Bank Dyskontowy“ 10 miljardów, „Amstelbank“ 16 miljardów, dalej „Anglobank-Mercur‘, „Živnostenska Banka“ i inne wielomiljardowe sumy. Fabryka posiada ośm wielkich fabryk przędzlani, bawełny, wełny, jedwabiu i t. p., które rok temu objął po ojcu najmłodszy syn i prędko uprawił się z miljardowemi dobytkami, które z pokolenia na drugie przechodziły powiększając się. Spekulacje zniszczyły wszystko.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Dziś w niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica“ z Kramerówną, Wawrzkowiczem i dyr. Pilarskim w roli Peniżka. Wieczorem arcywesoła melodyjna operetka Lehara „Clo-clo“ z Czernekówną i Pilarskim (junior). — W poniedziałek wznowienie prześlicznej o europejskiej wystawie operetki belgijskiego autora „Bachantka“ z Kramerówną. Czernekówną, Wawrzkowiczem i Pilarskim (junior). Wielki balet „Bachanalja“ z Martówną i Ciesielskim.

DWANAŚCIE OSÓB BALETU z wiedeńskiej opery z naszym rodakiem prof. Godlewskim na czele, sławnym zagranicą baletmistrzem, przyjeżdża do Krakowa i wystąpi z fenomenalnym programem, który obejmuje najnowsze balety opery wiedeńskiej z ostatniego sezonu. Bilety od dziś zamawiać można w handlu Rudnickiego.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39). Niedziela 29 bm. prof. Bolesław Pochmarski: „Przedwiośnie“ Żeromskiego (z recyt. art. dram. p. Hel. Buczyńskiej); poniedziałek 30 i wtorek 31 bm. konserwator dr Tad. Szydłowski: Drogi sztuki Jacka Malczewskiego (z obrazami świetlnymi); czwartek 2 kwietnia Stanisław Colonna Walewski: Reinkarnacja w świetle antropozofji; piątek 3 kwietnia Władysł. Anczyc: Chopin (z ilustracją muzyczną); sobota 4 kwietnia dr Adolf Klęsk: Odradzanie się a zmartwychwstanie; niedziela 5 kwietnia Jan Pietrzycki: Kobieta romantyczna (I. Przyjaciele i wrogowie kobiet). — Początek o godz. 7 wieczorem.

DO INWALIDÓW OCIEMNIAŁYCH WOJENNYCH. „Spójnia“, małopolski Związek ociemniałego żołnierza we Lwowie komunikuje, iż w niedzielę dnia 26 kwietnia br. odbędzie się we Lwowie, w salach Ogniska oficerskiego przy ul. Fredry 1. ogólny zjazd wszystkich inwalidów ociemniałych wojennych, z całej Małopolski oraz Księstwa Cieszyńskiego, należących do powyższej organizacji. — Wzywa się tych wszystkich inw. ociemn. wojen. w ich własnym interesie, którzy do tej pory do powyższej organizacji nie należą, by w jak najkrótszym czasie, jako członkowie zwyczajni do tejże przystąpienie swe zgłosili. Do organizacji powyższej należeć mogą tylko inw. ociemn. wojen. od 80 proc. w zwyż, niezdolni do pracy zarobkowej. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: „Spójnia“, małopolski Związek ociemniałego żołnierza Lwów, Kleparowska 27.

Z TOW. HYGJENICZNEGO. W poniedziałek dnia 30 marca br. o godz. 7 wieczór odbędzie się wykład prof. dra Orłowskiego „O dziedziczności gruźlicy“. w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

ZE SPORTU.

CRACOVIA—BRATISLAVA. Dzisiaj o godz. 3.45 na boisku Jutrzenki stanie drużyna piłki nożnej Cracovii przeciw I. Cs. S. K. Bratislava, najlepszej drużynie Słowaczyzny. Bratislava wystąpi w następującym składzie: bramkarz Molly; obrona Pech, Bock; pomoc Kaulich, Strejcek I, Papp; napad Soral, Strejcek II, Cabelka, Rehak, Pohorsky. W składzie tym znajdujemy najlepszego bramkarza Preszburga Holly'ego, reprezentacyjnego środkowego pomocnika czeskiego (Olimpjada Pershinga) Strejceka I, będącego zarazem kapitanem drużyny, oraz świetną trójkę napadu, w której na pierwszem miejscu należy postawić Rehaka, który wsławił się strzeleniem siedmiu bramek na meczu Praga—Drezno. Pozostali gracze napadu również odznaczają się dobremi strzałami (Strejcek II) oraz szybkim biegiem (prawoskrzydłowy Soral). Jak z powyższego widać, niełatwo będzie Cracovii wyjść z dzisiejszego spotkania zwycięsko.

POGOŃ (Katowice)—WISŁA. Dziś o g. 11 przedpołudniem na boisku Wisły odbędą się zawody Wisły z byłym mistrzem górnośląskim Pogonią. Zawody te będą bardzo ciekawe, gdyż wystąpi poraz pierwszy Wisła walcząca na dwa fronty w Łodzi z Ł. K. S. o mistrzostwo Polski i Krakowie.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.00; H. Cegielski Poznań 0.57; Parowozy 0.67; Starachowice 2.45; Zieleniewski 13.60; Żyrardów 11.00; Nobel 2.22; Haberbusch 5.95. Ursus 1.90; Chodorów 4.30.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 57; Fanto 191. Karpaty 132.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.35; Londyn 24.79; Nowy Jork 5.186. Belgja 26.60; Włochy 21.22; Hiszpanja 74; Holandja 206.82; Berlin 1.23 i pół; Wiedeń 73.05; Sztokholm 139.75; Oslo 94.50; Sofja 377.50; Praga 15.37 i pół; **Warszawa 100;** Budapeszt 0.72, Białogród 8.30; Ateny 8.20; Konstantynopol 2.60; Bukareszt 2.42 i pół; Helsingfors 13.05.

Redaktor naczelny:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

WŁADYSŁAW ROPSKI

Centrala: Rynek Główny 39. Linja A-B. Kraków.
Filja: Rynek Główny 30. Linja C-D. Kraków.
Telefon 4102 i 8529.

Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, will itp.

Ma do sprzedania poniżej podane objekta:

KILKA gospodarstw większych i mniejszych w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem, na Górnym Śląsku i Pomorzu ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub filja Rynek 30.

MAJĄTEK ziemski 180 mórg w okolicy Krakowa wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz wszelkiemi zabudowaniami sprzeda firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub filja Rynek 30.

KOŁO WADOWIC gospodarstwo 4 i pół morga wraz z domem, zabudowaniami, oraz ogrodem owocowym. Od stacji Klecza Dolna pół godz. Cena 6.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39, lub Filja Rynek 30.

W KRAKOWIE willę I p. murowaną z wolnem mieszkaniem 6 pokoji, kuchnia, z komfortem. Sprzeda na dogodnych warunkach firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY w pow. mieście na G. Śląsku o 6 ubik. z wolnem mieszkaniem 3 pokoje, kuchnia, salon, pracownia, elektr., telefon i t. p. z kompletnym urządzeniem. Cena 5.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39, lub Filja Rynek 30.

SKLEP w Krakowie z urządzeniem i towarem oraz mieszkaniem, elektr., wodociąg etc. Cena 5.200 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

KOŁO BIAŁEJ dom parterowy murowany wraz z piekarnią i sklepem oraz ogrodem owocowym, dom w całości wolny po kupnie, wraz piekarnią i urządzeniem. Cena 20.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W KRAKOWIE kamienica I p. ze sklepem 12 ubikacyj, narożnik, cena 4.000 dolarów, połowa gotówką reszta na hipotece. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Filja Rynek 30.

KAMIENICĘ III p. w Krakowie z wolnem mieszkaniem i sklepem, cena 9.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub Rynek 30.

KILKA MŁYNÓW wodnych parowych i elektrycznych z kompletnemi urządzeniami. Ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego. Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30 Kraków.

KINO kompletnie urządzone w większym mieście pow. za cenę 12.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

HUTA SZKŁA kompletnie urządzona według najnowszej techn. oraz wszelkiemi zabudowaniami. Cena 120.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

CEGIELNIĘ kompletnie urządzoną w pełnym ruchu. Cena 90.000 zł, dogodne warunki spłaty. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

FABRYKĘ grzebieni kompletnie urządzoną. Cena 16.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W WARSZAWIE kamienicę II. p. 45 ubikacyj, wolne mieszkanie 8 pokoi kuchnia — komfort. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W KRAKOWIE dom parterowy nowy murowany, dachówką kryty, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój. Całość wolna po kupnie. Cena 12.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W KRÓL. HUCIE kamienicę II p. z 2-ma oficynami II. i III. p. z wolnem mieszkaniem 4 pokoje, kuchnia, piekarnia itp. Cena 60.000 zł. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego Kraków, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

KAMIENICĘ II p. w Krakowie z wolnem mieszkaniem. Cena 7.000 dolarów. Sprzeda Firma Władysława Ropskie go Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

FABRYKĘ tasiem gumowych w Warszawie, kompletnie urządzoną, w pełnym ruchu. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

KILKA SKLEPÓW w Krakowie i na prowincji z wolnemi mieszkaniami i bez tychże w cenie od 2.500 zł wzwyż ma do sprzedania Firma Władysława Ropskiego, Centrala, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

SKLEP masarski w Krakowie z kompletnem urządzeniem. Sprzeda Firma Władysława Ropskiego, Centrala, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

UWAGA! Każdy, kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej Firmy Władysława Ropskiego w Krakowie. Centrala: Rynek Linja A-B 39. Filja: Rynek Linja C-D 30. Telefon nr. 4102 i 3529.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wolne posady.

FARBIARZA do garderoby dla jednej z krakowskich firm poszukuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MASZYNISTĘ majstra do elektrowni na prowincję poszukuje Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MECHANIKA do naprawy maszyn do pisania na prowincję. Zgłoszenia Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

FRYZJERA damskiego do jednego z większych zakładów w Wilnie poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

BONĘ starszą do dzieci na prowincję poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

FABRYKA papy poszukuje majstra ewentualnie kierownika. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

PRASOWACZ (krawiec) potrzebny od zaraz do jednej z pralń krakowskich. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROLNIK zawodowy, znający się na plantacji buraków, hodowli bydła i drobiu oraz ogrodu owocowego, kawaler, na gospodarstwo 50 morg. potrzebny na wyjazd koło Torunia. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

6 POSAD szoferów w Krakowie, inżynierów-mechaników i elektrotechników w okręgu krakowskim, pływaków umiejących kierować łodziami na Wiśle dla Krakowa, maszynista do elektrowni na prowincję, samotny kreślarz do fabryki maszyn w Poznańskiem, lekarz weterynarji dla okręgu kieleckiego, mechanik obznajomiony z urządzeniami gorzelnianemi, spawacz blachy, blacharze i kotlarze miedziani do fabryki aeroplanów, kaflarze, maszynista-drukarz, emaljer specjalista na naczynia kuchenne do Warszawy, 3 studniarzy, giserzy i wykwali fikowany kamiarz do odlewni, technik lub inżynier do budowy dróg, 2 zecerów, kobieta do prowadzenia magazynu szkła, kowal żonaty na folwark, tokarz do obróbki żelaza, monter maszynowy i monter armaturowy, 2 samotnych tokarzy, kilku robotników placowych, umiejących grać na dętych instrumentach.

Robotnicy krakowscy mają zgłaszać się osobiście w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, a zamieszkali na prowincji podać listownie rok urodzenia, stan rodzinny, czas pracy w zawodzie itd.

Sprzedaż

KREDENS, lustro, szafa, kanapa, stolik — tylko w całości do sprzedania. Wiadomość: ul. A. Potockiego 3, I piętro na prawo. 86

MEYERA LEKSYKON, kompletny, w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: ul. A. Potockiego 3, I p. na prawo. 85

FORTEPIAN długi za 320 zł, łóżko z siatką ozdobne, kostjum czarny bardzo tanio sprzeda: Dębniki. Dębowa 5, I p. obok ochronki.

OKAZYJNIE 2 jadalnie w stylu staro-niemieckim. Wiadomość u portjera P. K. O. ul. Wielopole. 2340

Poszukujący posad

REPATRJANT z Władywostoku, lat 42, dozorca domu, mający na utrzymaniu rodzinę z 5 osób, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EGZAMINOWANY maszynista, monter dla cegielń, kolejek wązkotorowych, znający motory ropne, gazowe, benzynowe i centrale elektryczne poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Maszynomistrz" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 2324

EMERYTOWANY urzędnik skarbowy przyjmie administrację kamienic. Zgłoszenia pod „Kamienice" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 2335

Matrymonialne.

PANIENKA lat 21, sierota, miła, przystojna, lecz biedna, chce nawiązać korespondencję z mężczyzną do lat 35, uczciwym, szlachetnym, poważnie myślącym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Uroda". 88

Rozmaite

20 GATUNKÓW NASION, pięknych kwiatów za zł 3. Sadzonki wiecernicy duńskiej (nocna lewkonja) kwitnącej w maju, o silnym zapachu, trwałe, duże krzaki, 100 sztuk zł 5, wysyłam po otrzymaniu pieniędzy. Porto i opakowanie darmo: Kniecik, ogrodnik, Kraków, Zielonki. 2317

SZKŁO okienne, obrazowe, matowe, ornamentalne, muszlinowe, lustra toaletowe i meble poleca oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie i reperacje, ceny niskie. Konc. Zakład szklarski Stanisława Dudzika, Kraków, ul. Florjańska 38. 2328

ABY uniknąć zatrucia nikotyną używajcie watę zagraniczną przeciwnikotynową, urzędownie zbadaną. Do nabycia w sklepach tytoniowych. Główny skład: Inw. Hurt. tytoniu, Kraków, ul. Bracka. 2334

SKRADZIONY dowód osobisty w dn. 19. II. br., wydany przez starostwo olkuskie w dniu 27 października 1923 roku, liczba 4216, na imię Marji Rotterowej, unieważnia się. 2337

POŻYCZĘ 600 dol. bez procentu za pokój z kuchnią z komfortem, jako wynagrodzenie. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego" pod „Bezproc. 3000". 2336

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

Najstarsza w zachodniej Małopolsce

RAFINERJA I FABRYKA

spirytusu, likierów, rumu i rosolisów

J. KÖRBER

TARNÓW

poleca po cenach zniżonych

swoje wyroby pierwszorzędnej jakości.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:

Survilliers,
Körberowska gorzka,
Körberówka,
Strzelcówka.

2304

Rok zał. 1853. Telefon 112.

Sprzedaż hurtowna: ul. Krakowska L. 6.
Sprzedaż detaliczna: ulica Wałowa L. 5.

„POPĘD" PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

Lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Józefa WAŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Liny kopalniane — Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy tapicerskie.

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

UWAGA: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku niema nic wspólnego moja fabryka.

P.T. SKLEPOM!!!

wszelkie towary spożywcze kolonialne poleca po hurtownych — bezwzględnie

KONKURENCYJNYCH CENACH

„APROWIZACJA MIAST"

Sp. z o. o. 2322

w Krakowie, Rynek Gł. 34. — Telef. 1547.

Dogodne warunki zapłaty! Oferty na żądanie.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.